Nr. 80. We Lwowie, Wtorek dnia 10. Kwietnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro Administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 9. kwietnia.

(*Tribüne* o decentralizacji zarządów kolejowych. — Potrójne przymierze. — Sprawy irlandzkie. — Sobotnie posiedzenie Rady państwa. — Proces polityczny w Petersburgu.)

Wiedeński dziennik *Tribüne*, który zawsze dzielnie walczy z centralizmem, i ściśle z nim złączonem giełdziarstwem, pisze z powodu znanego już naszym czytelnikom artykułu *Neue freie Presse* o oświadczeniu się ministra wojny niby ze względów wojskowych za centralizacją zarządów kolejowych we Wiedniu, co następuje:

„Jasną jest to rzeczą, że motywa, których się używa do agitowania za utrzymaniem centralizacji zarządów kolejowych we Wiedniu, wcale do czego innego zmierzają, niż do zadośćuczynienia względom wojskowym. Pobieżny przegląd wykazów członków Rad zawiadowczych tych kolei żelaznych, których dyrekcje mają siedzibę swoją we Wiedniu, od razu podaje w rękę klucz do rozwiązania pytania, dla czego to poruszane bywają wszelkie możliwe sprężyny ku temu, ażeby nie dopuścić do decentralizacji zarządów kolejowych. Większość Verwaltungsrathów stanowią bowiem osobistości zamieszkałe we Wiedniu, dla których to nietylko ze względów wygody, ale więcej może dla ich ubocznych interesów jest pożądanem, mieć jeneralne dyrekcje kolei żelaznych „pod ręką."

Niektórzy z tych panów są ferwaltungsratami kilku kolei żelaznych. Gdyby zaś zarządy kolejowe miały siedzibę przy liniach swoich, to kumulacja tak grubo opłacanych synekur nie byłaby możliwą. Łatwo więc pojąć, z jakich to powodów prowadzoną jest agitacja przeciwko przesiedleniu zarządów kolejowych do ich linij z taką wyrafinowaną zapobiegliwością, że nawet i ministerstwo wojny zdołano wciągnąć w tę kabałę! Dla wiedeńskich potentatów kolejowych jest to obojętnem, że w skutek nienaturalnej centralizacji zarządów, ani kraje, temi kolejami poprzerzynane, nie mogą z nich mieć pożytku pełnego, ani też na odwrót i owe przedsiębiorstwa nie są w stanie w takim razie wyzyskać w pełnej mierze przynależnych do nich terytorjów. Koleje żelazne przynoszą im krocie tysięcy dochodów, bez innego trudu z ich strony, jak tylko że parę razy do roku przejadą się wygodnie do tego lub owego pałacu kolejowego *). Jak idzie przytem kolei, jak się powodzi „prowincji", to tych jegomościów nadzwyczaj mało obchodzi.

Lecz właśnie dlatego powinne być dalej prowadzone z największą usilnością i wytrwale starania o decentralizację zarządów kolejowych. Rozwój ekonomiczny wszystkich austrjackich krajów koronnych pozostaje z tem w ścisłym związku, a więc szczęśliwe tej kwestji rozwiązanie stanowi żywotny interes państwa."

* * *

Telegraf przyniósł nam w sobotę obszerne streszczenie artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym organ księcia Bismarka zaprzecza jakoby zawarte zostało agresywne przymierze trzech mocarstw: Austrji, Niemiec i Włoch, skierowane głównie przeciw Francji. Artykuł ten mający wszelkie cechy dyplomatycznej noty, jak wszystkie tego rodzaju komunikaty, niby coś mówi, niby nic i w ogóle opiera się na hipotezach. Każde zdanie zaczyna się od „jeżeli", a każdy wniosek uwarunkowany jest szeregiem przypuszczeń. Oto tak Austrja, jak Niemcy chcą spokoju i ani im na myśli Francja, jednakowoż gdyby nastąpiła zmiana systemu rządowego we Francji i gdyby dała wyraz wojowniczym aspiracjom ludu, w takim razie zachodzi pytanie, czy każde z trzech „rzekomo" jak twierdzi *Norddeutscherka* sprzymierzonych mocarstw zachowałoby dotychczasową niezawisłość i pokój? Jeżeliby (znowu „jeżeli") Francja odniosła zwycięztwo nad Niemcami, to europejska sytuacja także dla Austrji i Włoch stałaby się pod względem dyplomatycznym niewygodną, a pod względem militarnym zagrożoną; jeżeliby zwyciężone zostały Włochy, a Francja granice swe rozszerzyła na wschód we Włoszech, lub Włochy popadły w zależność od niej, położenie Austrji i Niemiec zmieniłoby się na gorsze.

Bezpośredni napad Francji na Austrję jest tylko możliwy w przymierzu z Włochami. Ale siła i spokój Austrji są koniecznością dla Niemiec.

Oto główne punkta komunikatu *Nordd. Allg. Ztg.*

Teraz zapytajmy się zkąd nagle przyszło organowi księcia Bismarka zaprzeczać wiadomości o trójprzymierzu Austrji, Niemiec i Włoch? Wszystkiemu ma być winne biuro Reutera, które rozgłosiło tę „złośliwą mistyfikację". Tak przynajmniej twierdzą półurzędowe pisma, zaprzeczające z oburzeniem, jakoby istniało trójprzymierze, skierowane przeciw Francji, a np. *Fremdenblatt* z niezwykłą w półurzędowych pismach gwałtownością uderza na „bajkę" o potrójnem przymierzu, i twierdzi, że nie było żadnych pod tym względem „dyplomatycznych punktacyj". Ale nauczyliśmy się już czytać półurzędowe komunikaty i wiemy, że oburzenie na jakiś fakt nie wypływa u nich nigdy z powodu, że ten fakt został zmyślony, tylko z powodu, że został odsłoniętym. Jeżeli dyplomacja prawi o pokoju, to zazwyczaj wojna w powietrzu, lub przynajmniej istnieją powody do poważnego zastanowienia się nad sytuacją. Dowcipnie o tem pisze jedno z pism wiedeńskich: „Główne ulice miasta w czasie promenady mają szczególny swój barometr. Zaczyna deszcz padać, ale krople są tak cienkie i delikatne, że przez okno deszczu nie widać. Nagle przechodnie, używający przechadzki, chroniąc swe piękne toalety, roztwierają parasole, i wtedy się już wie, że deszcz pada. Manipulację tę przypomina artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Wojna musi być w powietrzu, bo *Nordd. Allg. Ztg.* zasłoniła się pokojowym parasolem."

Według naszego zdania potrójne przymierze jest faktem dokonanym. Dotychczas zdawało się austrjackiej i niemieckiej dyplomacji, że przymierze dwóch tych mocarstw wystarczy na wypadek, gdyby Francja w przymierzu z Moskwą rozpoczęły wojnę, obecnie jednak wciągnięto do przymierza Włochy z obawy, aby na wypadek wojny nie sparaliżowały działania Austrji zatrudniając jej siły wojskowe na południu. Widoczna w tem ręka Bismarka, a to ubezpieczanie się na wypadek wojny rzuca nie mały cień na zapewnienia pokojowe jakiemi nas ciągle karmią, choć nikt się o to nie pyta!

* * *

Z Irlandji mamy wiązankę wprawdzie nie zbyt ważnych, nie mniej jednak charakterystycznych nowin. O'Donnowan Rossa, jak telegrafują z Nowego Jorku, miał oświadczyć, że wcale nie zna aresztowanego w Cork jako podejrzanego o zamiar mordowania urzędników dziennikarza, Featherstone'a. Rossa twierdzi, że znalezione przy tymże listy z jego podpisem są podrobione. Michał Dawitt z dublińskiego więzienia, gdzie jest osadzony, napisał list do młodo-irlandzkiego stowarzyszenia w Glazgowie, w którym oświadcza się przeciw polityce dynamitowej. Dynamit, pisze on, użyty na zniszczenie publicznych gmachów, rozgoryczy tylko przeciw nam angielską demokrację. Lepiej w danym razie dwadzieścia lat agitować cierpliwie i wytrwale, aniżeli iść na rękę wrogom Irlandji, i oporem, niecierpliwością i zaspakajaniem zemsty zrzekać się wszystkich widoków na socjalne i narodowe reformy w tem pokoleniu.

Subskrypcja na podarunek dla Parnella idzie bardzo skąpo. W Limerick kilkunastu księży, dwaj radni miasta i kilka osób wybitnych zwołało mityng, który wypadł bardzo nieszczególnie. Z samych aranżerów wielu nie przybyło, a współudział był tak słaby, że mityng ów nazwany został „hańbą limerycką". Mowcy gorzko się uskarzali, że dzierżawcy, dla których Parnell tyle uczynił, teraz, gdy idzie o okazanie mu wdzięczności, nic dać nie chcą. Ale nie wiele mowy te poskutkowały; w Limerick, mieście liczącem 80.000 mieszkańców, zebrano tylko 40 funtów szterlingów. Zdaje się, że wobec tych okoliczności „podarunek narodowy" nie będzie zbyt wspaniałą manifestacją.

Proces o morderstwo w Fenixparku ma być odłożony z powodu, że oskarżonym będą musieli dać obrońców z urzędu. Zwłoka jednak potrwa tylko kilka dni.

* * *

Biuro korespondencyjne nie zatelegrafowało nam w sobotę o przebiegu posiedzenia Rady państwa. Było to pierwsze od czterech lat posiedzenie, na którem dotychczasowa mniejszość miała przez kilka godzin większość 106 głosów przeciw 88 z prawicy. Brakowało bowiem na sobotniem posiedzeniu 82 posłów z prawicy, 12 z klubu Coroniniego a 13 z tak zwanych wiedeńskich. Z klubu polskiego brakowało 26, Czechów 21, z klubu centrum 12 a z klubu Hohenwarta 23 posłów. Centralistów zaś brakowało tylko 38 posłów.

Poseł Hewera przedłożył wniosek do ustawy przeciw włóczęgostwu, gdyż dotychczasowa ustawa pozostaje bez skutku. Wniosek ten, za którym i centraliści przemawiali, przekazano komisji do ustawy karnej.

Następnie drugie czytanie wniosku do ustawy o uwolnieniu od podatku zarobkowego i dochodowego parowców handlowych, zbudowanych w Austrji. Referent dr. Pokluka.

Przyjęto wniosek bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei poseł Spławiński w zastępstwie nieobecnego Słoweńca Tonkli'ego sprawę zdawał z petycyj. Komisja petycyjna wnosi, ażeby nad prośbą Towarzystwa łowieckiego i rybackiego w St. Martin pod Ried, o wydanie ustawy rybackiej, przejść do porządku dziennego, gdyż przedmiot ten należy do kompetencji sejmów krajowych.

Dr. Kopp wnosi przeciwnie, aby tę petycję odesłać do komisji, dla ustawy rybackiej wysadzonej.

Gdy centraliści byli w większości, więc ten wniosek przyjęto!

Dalej z powodu petycji Izby handlowej w Salzburgu w sprawie ograniczenia służby pocztowej w niedziele i święta, wnosi komisja, iż tę petycję uchwałą Izby z d. 7. marca 1882 uważać należy za załatwioną.

Odrzucono jednak ten wniosek w imiennem głosowaniu 102 głosami przeciw 87 i przekazano petycję ministerstwu handlu, powołując się na uchwałę Izby z 9. marca 1883.

Godzina 1½ po 1. Prezydent dr. Smolka zapowiada zamknięcie posiedzenia. Lecz centraliści przeciwni są temu i wnoszą, ażeby sprzeciwiali się temu. I ten wniosek dalszego obradowania przepadł 101 głosami przeciw 87.

Spławiński oświadcza, że referent nie może się w nich rozpatrzyć, a referenta właściwego dr. Tonkli nie ma na posiedzeniu. Są to petycje o święceniu niedziel w ogóle.

Po dwóch mniejszej wagi petycjach, referowanych przez hr. Terlego i Wiesenburga, referuje Kwiczala petycję Rady miejskiej w Chrudimie o ustanowienie osobnej Izby handlowej i przemysłowej dla dawniejszych obwodów chrudimskiego i czaslawskiego z siedzibą w Chrudimie. Wnosi, aby tę petycję odstąpić rządowi do ściślejszego zbadania i ewentualnego poczynienia odnośnych kroków.

Wniosek ten większość centralistyczna odrzuca.

Potem Kwiczala zdaje sprawę z 104 petycyj, żądających, aby Izba spowodowała stosowniejszy rozkład Izb handlowych podług wymogów ekonomicznych i granic narodowościowych, gdyż całe wielkie połacie kraju nie mają reprezentacji w Izbach handlowych. Referent wnosi przekazanie tych petycyj ministerstwu do zbadania i ewentualnego zarządzenia, co będzie potrzeba.

Hallwich (centralista) wnosi przejście nad temi petycjami do porządku dziennego. Przyjęto 106 głosami przeciw 88 głosom.

Petycję 950 mieszkańców Wiednia o niedopuszczenie żydów z moskiewskich ziem do osiedlania się w Austrji, przekazano rządowi do ścisłego zbadania.

Po wniesionej przez dr. Lienbachera i towarzyszy interpelacji do ministra obrony krajowej w sprawie nowelli do ustawy wojskowej, dr. Smolka zapowiada następne posiedzenie na wtorek i na porządku dziennym stawia sprawozdanie z nowelli do ustawy szkolnej. Sprzeciwia się temu dr. Herbst i wnosi, aby na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia postawić projekt ustawy o kolei Transwersalnej czesko-morawskiej.

Wniosek ten przyjęto. Dr. Smolka zapowiada porządek dzienny, w którym kolej Transwersalna stoi na pierwszym planie, a nowella szkolna na drugim.

Centraliści się sprzeciwiają i uchwalają, ażeby nowella szkolna nie stała na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

Z Polaków nieobecni byli na tem posiedzeniu: Abrahamowicz Dawid, Bartmański, Benoe, Bułat, Chrzanowski, Czerkawski Julian, Dzwonkowski, Hausner, Hoppen, Horodyski, Hulimka, Kielanowski, Onyszkiewicz, Puzyna, Rapaport, Stadnicki, Starzeński, Tarnowski, Towarnicki, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Wolański Erazm i Mikołaj, Zamojski, Zatorski, Zborowski. Nie przybyli zaś głównie dlatego, że rozjeżdżających się na święta nie zobowiązywano, ażeby się stawili z powrotem na posiedzenie wtorkowe dnia 10. kwietnia! Gdyby lewica była we wszystkie spostrzegła, iż jest większość, byłaby więcej posłów narobiła zamieszania.

Wprawdzie sprawa kolei Transwersalnej czesko-morawskiej może być jutro odroczona, i większość prawicy na następne posiedzenie mogłaby postawić nowellę szkolną, lecz zdaje się iż tego nie uczyni, aby nie wywołać zarzutu iż tę sprawę nowelli szkolnej wyżej stawia, niż kolej, której Czesi tak usilnie się domagają od roku.

* * *

Jutro, 10. b. m., rozpoczyna się w Petersburgu w rządowym oddziale rządzącego senatu, przy drzwiach zamkniętych, sprawa politycznych przestępców, na podstawie znanego drakońskiego rozporządzenia „o środkach ku ochronie bezpieczeństwa publicznego" z r. 1881. Grupę obwinionych w tym procesie składają: szlachcic Jerzy Bogdanowicz, mieszczanin Szaweł Złatopolski, syn diakona Michał Graczewski, mieszczanin Piotr Tysałow, syn duchownego Jakób Stefanowicz, mieszczanin Jan Kołużny, córka duchownego Nadzieja Smirnicka, włościanin Antoni Borejsza, wieśniaczka Aleksander Przybyłow, żona tegoż Reisa Przybyłowa, córka duchownego Marja Juszkowa, przełożony Michał Klimenko, żona dziedzicznego honorowego mieszczanina Anna Korba, szlachcianka Antonina Lisowska, honorowy mieszczanin Aleksander Bucewicz, córka kupca Hasia (Krystyna) Gryberg, i córka księdza Praskowia Iwanowna. Razem 17 podsądnych, w liczbie których sześć kobiet, jak widać, znanych już z poprzednich procesów rewolucyjnej partji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 6. kwietnia.

(§.) Obrady parlamentarne mdło się zaczęły. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej żadnego nie przedstawiało interesu. Cisza więc trwa pozornie dalej, chociaż czuć już w powietrzu nadciągającą burzę z powodu ustawy szkolnej. Sprawa to w ogóle bardzo wstrętna, gdyż bądź co bądź jest ona niezaprzeczoną oznaką reakcji a dlatego też nie należy młodoczechom naganiać, iż oni przeciwne szkolnej nowelli zajęli stanowisko. I w Kole polskiem wielką była opozycja przeciw tej ustawie. Można nawet na pewno twierdzić, że Koło polskie, gdyby polscy członkowie Izby panów nie byli z prawicą zawarli kompromisu i gdyby w tej Izbie wnioski ks. Adama Sapiehy nie zostały przyjęte, byłoby w Izbie poselskiej przeciw ustawie szkolnej głosowało, chociażby nawet krok ten był za sobą pociągnął doniosłe polityczne następstwa. Również na obronę młodoczechów przytoczyć należy, że właściwie koło opozycyjne przeciw ustawie szkolnej wyszło z Koła polskiego i że polskie dzienniki wówczas wyrażały całkiem słuszne zdziwienie z powodu, iż Czesi „a zwłaszcza liberalni młodoczesi" cicho siedzą i opozycyjnej akcji Koła polskiego nie popierają.

Dziś przeto, kiedy Czesi aczkolwiek bardzo mało posłów czeskich poszło w ślady Koła polskiego, nie należałoby przynajmniej z polskiej strony czynić im za to wyrzutów. Czesi, t. j. większość posłów czeskich, powoduje się w tej sprawie tylko oportunizmem; mniej może względami ogólno-politycznemi jak poszczególnym interesem a mianowicie względem na czesko-morawską kolej Transwersalną, która zaraz po załatwieniu ustawy szkolnej stanąć ma na porządku dziennym Izby poselskiej. Klerykaliści oświadczyli bowiem gotowość głosowania za tą koleją tylko pod warunkiem, jeśli Czesi będą za ustawą szkolną głosowali. Czesi zostali poniekąd do muru przyparci, ale z tego bynajmniej nie wynika, żeby to polityczną miało być zbrodnią jeśli w ich gronie znajdują się mężowie, którzy za takiemi idą względami, jak tego żądają niezbędne siły materjalne. Można w danych stosunkach nazwać to niepraktycznem, jednak potępiać tego nie wolno.

Wczoraj odbyła komisja parlamentarna prawicy posiedzenie, na którem wyłącznie zajmowała się ustawą szkolną. Ks. Liechtenstein nalegał, żeby już na jutrzejszem posiedzeniu rozpoczęto ogólną rozprawę nad wymienioną ustawą. Na to się Czesi nie zgodzili. Dało to trudności i kosztowało, nim na rzecz zastępcy klerykalnego stronnictwa zgodzili się na to, żeby dopiero na przyszły wtorek rozpocząć tę rozprawę. Koło polskie, jak już z położenia wynika, zajmuje w tej sprawie neutralne stanowisko, w ogólnej rozprawie wezmie udział ks. Dr. Chełmecki jako członek większości, a czy jeszcze z posłów polskich, nie wiadomo, jeżeli nie p. Euzebiusz Czerkawski.

Dotychczas nie odbyło Koło polskie posiedzenia. Zapewne odbędzie się takowe dopiero w niedzielę. Ciekawą jest rzeczą, czyli Koło polskie kolei galicyjskich do kraju i czyli też p. Grocholski przedłoży nareszcie Kołu polskiemu memorjał narodowych posłów szlązkich, który jeszcze w grudniu na jego ręce złożony, w prywatnym archiwie Jego Ekscelencji spoczywa?

Czas byłby i o jednem i o drugiem na serjo pomyśleć, czas ostateczny!

Kongres socjalistów niemieckich.

Podaliśmy już szczegóły o odbytym w Kopenhadze kongresie socjalistów — teraz nasi przyjaciele podamy dalsze szczegóły:

Co się najbliżej tyczy organizacji socjalistycznej w ogólności, to przypomnieć należy, że internacjonał w tej formie, jak go założył znany agitator Karol Marx w r. 1864, i do którego także socjalizm niemiecki należał, nie istnieje już dzisiaj jako międzynarodowa instytucja socjalno-rewolucyjna.

Zabił go Bakunin, chcący doń wcielić anarchistów i nihilistów; dopomogły mu do tego dyktatorskie zachcianki Marxa, a usiłowania, podjęte w r. 1877 na kongresie gandawskim, celem powtórnego powołania go do życia, rozbiły się o brak jedności w obozie socjalistów.

Od owego to czasu odbywali socjaliści niemieccy osobne zebrania w Szwajcarji, na których też Mosta i Hasselmanna, hołdujących kierunkowi anarchicznemu i niechcących się poddać żadnej karności, z grona swego wykluczyli. Międzynarodowe stosunki z rewolucją socjalną utrzymują socjaliści niemieccy dzisiaj tylko o tyle, że na doroczne ich zebrania przybywają także socjaliści Niemcy, zamieszkali w Paryżu i w Londynie; tak też było i w Kopenhadze.

Na każdym kongresie wybierany bywa nowy, lub potwierdzany stary zarząd, wybierający znów komitet wykonawczy, otrzymujący najwyższy kierunek spraw stronnictwa. Skład tego najwyższego komitetu wykonawczego nie jest znany członkom stronnictwa socjalno-demokratycznego; zbiera on się za granicą i uchwala, kiedy i gdzie odbyć się ma przyszłe zebranie, czyli kongres, na który poszczególne stowarzyszenia socjalno-demokratyczne posyłają swoich delegatów, dowiadujących się dopiero bezpośrednio przed zebraniem, za pomocą tajnego okólnika, dokąd się udać mają. I tak np. przed ostatniem zebraniem w Kopenhadze, otrzymali delegaci rozkaz udania się do Kilonii, a tam dopiero uwiadomiono ich, iż kongres odbędzie się w Kopenhadze. Tak samo działo się przed kongresem w Wyden w Szwajcarji. Te środki ostrożności potrzebne są — zdaniem socjalistów,

---

*) Jeneralne dyrekcje obu głównych galicyjskich kolei żelaznych mieszczą się w wspaniałych gmachach, wybudowanych kosztem funduszów emerytalnych, na które składają się w przeważnej części galicyjscy urzędnicy; p. r. *Gaz. Nar.*

2

Bohaterska rodzina.

Urywek z powstania 1863 r.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.)

Leśniczy szybkim krokiem pospieszał do pułkownika, za nim, nieco wolniej postępowała żona jego, prowadząc za rękę małego chłopczynę, ślicznego, tłuściutkiego blondynka, który widoczną miał chętkę wyrwać się matce i czem prędzej zarzucić się pułkownikowi na szyję. Buziaczek cały rozpromieniony, usteczka i jasne niebieskie jego oczęta utkwione w pułkowniku, uśmiechały się radośnie. Niecierpliwość i radość zarazem malowały się i na twarzy i w każdym ruchu i w całej postaci.

Przywitanie było krótkie ale serdeczne, Jaś tylko mały długo zawisł na szyi pułkownika, który go schwycił na ręce, pieścił i serdecznie tulił do siebie.

— No! i cóż, Jasieńku? pieszcząc chłopczynę i stawiając go na ziemię, pytał pułkownik, jak widzę zdrów jesteś, ale i cóż porabiałeś przez te czasy? Czy uczyłeś się dobrze? Czy byłeś grzeczny? Czy znów bez pozwolenia biegałeś po lesie? Czy znowu zaczepiałeś Moskali?

Chłopczyna w czasie tych pytań podskoczył do matki, uchwycił jej rękę i tuląc ją pieszczotliwie do rumianej swej buzi, badawczo wlepiając oczy w pułkownika, słuchał go pilnie, nareszcie odpowiedział śmiało:

— Jestem zdrów, uczyłem się pilnie, słuchałem i tatki i mamy, bez pozwolenia nie biegałem po lesie, Moskali odtąd nie widziałem, więc i nie zaczepiałem, ale na mogiłkę co wieczora chodzimy z mamą a czasem i z tatką.

— Cóż to za mogiłka? zapytał jeden z naszych towarzyszów.

— Mogiłka? mogiłka? pytał nawzajem zdziwiony chłopczyna — to pan wówczas chyba nie byłeś z panem Marcinem? — Pod tą mogiłką spoczywa ten piękny ułan, przysłany do nas od pana Marcina, a którego tuż niedaleko dopadli Moskale i zakłuli pikami. A tam opodal jest druga mogiłka, gdzie to leżą ci dwaj Moskale, których on wtedy broniąc się zawzięcie, zarąbał pałaszem. Ale mama mówi, że i oni biedni, bo ciemni, nie wiedzieli co czynią.

— Jasiu! Jasiu! — zawołała matka upominając — jakże śmiesz moje dziecię, tak nazywać p. pułkownika?

— Ależ mamunciu złota! — zawołał chłopczyna — pan pułkownik mówił mi wyraźnie, ażebym go nazywał Marcinem.

W tej chwili ruch jakiś powstał w oddziale, ułani spieszyli do swoich koni, piechota na swoje miejsca i z dwóch przeciwległych stron t. j. od straży przedniej, jak niemniej i tylnej jazda nasza prowadziła pod konwojem dwie bryczki z jakiemiś, ile mogliśmy rozeznać, paniami.

Były to w istocie panie, nawet dobrze znane nam panie, nasze nieocenione kurjerki. Mimo tego, z obowiązku służby, dostawiono je do pułkownika pod konwojem.

Tymczasem weszliśmy już do skromnego ale bardzo czystego, choć biednie ale gustownie urządzonego i umeblowanego mieszkanka znanych nam już leśniczych.

Ta wzorowa czystość, białość, ta uderzająca w oczy harmonia we wszystkiem, ta jasność w obudwu niewielkich pokoikach, czyniły mieszkanko to nadzwyczaj miłem i przyjemnem, a nadto nadawały przekonanie, że tu mieszkają ludzie serca i estetycznego poczucia, nietylko umiejący zastosować się do tego co mają, ale zarazem posiadający ten dar wytwarzania piękna z wszystkiego, co je otacza i utworzenia sobie raju na ziemi.

Gdy pułkownik wyszedł naprzeciw pań konwojowanych przez naszych ułanów, z wszelkiemi przynależnemi im względami, jeden z towarzyszów naszych zawołał z uniesieniem:

— Ach jakżeż tu miło, jakżeż wesoło! Państwo musicie być bardzo szczęśliwi!

Małżonkowie spoglądnęli na siebie, a w tem spojrzeniu leżała cała głębia uczucia niewysłowionej miłości. Leśniczyna przycisnąwszy do siebie małego Jasia, odpowiedziała z rodzajem pewnej dumy:

— Mój mąż, ta dziecina, ja i nasza kuzynka Karolcia, nas czworo, to cały nasz świat! Pracujemy — każde z nas sumiennie spełnia swoje obowiązki, — jesteśmy zadowoleni z siebie, — wystarczamy sobie, i jesteśmy szczęśliwi.

— Mamusiu, mamusiu! przerwał jej mały Jasio i zapytał żywo z pewnym rodzajem wyrzutu — a nasza bułanka? Nasza śliczna bułanka? Czy mamuńcia nie liczy jej wcale?

— Ach! — zawołała leśniczyna uśmiechając się lekko i dodała, — prawda, prawda! zapomniałam o niej! I ta twoja śliczna bułanka!

W tej chwili wszedł pułkownik wraz z paniami, które mu przywiozły jakieś wiadomości i depesze.

Gospodyni domu przywitała się z niemi serdecznie. Znały się dobrze oddawna, — a sprawa narodowa i czynny w niej udział często nawet z narażeniem życia jeszcze więcej ścieśniły węzły dawnej przyjaźni.

Gospodyni wyszła, ale wróciwszy po krótkiej chwili, wniosła na wielkiej tacy skromny posiłek, na jaki było ją stać, a stawiając tacę na stole, rzekła nieco zarumieniona.

— Wódka, chleb, masło, ser i kawałek wędliny. Czem kto może, niech pomoże, czem chata bogata, tem — serdecznie rada!

— A i to, i to, kochana pani, są zbytki, zawołał pułkownik i dodał „my nie jesteśmy bez zapasów żywności, tylko Moskale niezawsze dadzą nam spożyć spokojnie co Bóg dał. A zresztą my i tak mamy rachunek z łaskawą gospodynią. Moi żołnierze zapewne wszystką wyrwali marchew z ogrodu. Kupuję więc naprzód wszystkie zagony i wszystkie jarzyny, — bo — czego nie wyrwali, zadeptali z pewnością."

Gospodyni o mało nie rozpłakała się na te słowa, pułkownik postrzegł się, że drasnął ją boleśnie, przeprosił ją więc serdecznie i — wkrótce nastąpiła zgoda.

Po przekąsce, przy której pułkowik naglił do pospiechu, zaprosił gospodarza domu i przybyłe panie do drugiego pokoju na konferencję tajną.

Gdy wrócili mniej więcej po upływie pół godziny, na twarzach ich widoczny malował się smutek i niepokój. Pułkownik polecił oficerowi służby ażeby natychmiast kazał zatrąbić do zbioru, poczem z gospodarzem domu poszedł jeszcze na kilka minut do osobnego pokoju.

Wkrótce wyszedł naczelnik z miną jakąś weselszą, pożegnał leśniczych i małego Jasia, który ze łzami prosił się i ojca i matki ażeby mógł jechać z pułkownikiem, ale — ku największemu zmartwieniu chłopczyny niezgodzili się na to rodzice, a pułkownik mu przyrzekł, że po latach dziesięciu przyjmie go do oddziału.

Żegnano nas serdecznie, u leśniczyny ślniła łza w oku. Wyprowadzono nas na ganek; — Jaś płakał rzewnie. W oknie mignęła się nam młodziutka twarzyczka — zapewne twarzyczka — Karolci.

(C. d. n.)

dla tego, aby policja rozmyślnie lub nierozmyślnie nie dowiedziała się o miejscu zebrania i nie przeszkodziła w jakibądź sposób obradom.

Tak też i w Kopenhadze dowiedziała się policja dopiero po dwudniowych obradach o bytności socjalistów, i ograniczyła się jedynie na to, że prosiła zebranych, aby po za obrębem swych posiedzeń nie wywoływali nieporządków, i aby nie zbyt długo w Kopenhadze bawili. Socjaliści postarali się o to, aby pewien Duńczyk najął dla nich salę jako lokal prywatny, tak, że według praw duńskich żaden policjant, nawet gdyby się policja o ich zebraniu dowiedziała, nie mógł mieć przystępu do sali obrad.

Szczegółowy przebieg pobytu socjalistów w stolicy duńskiego królestwa był następujący:

W dniach 28. i 29. marca przybyło do Kopenhagi wielu delegowanych socjalistycznych, którzy zamieszkali w skromnych i przeważnie tylko przez wieśniaków zwiedzanych oberżach w pobliżu dworca centralnego. W spisie „przybyłych" podali niektórzy z delegatów (których ogólna liczba nie przechodziła 70) — fałszywe nazwiska, aby się zasłonić przed wszelkiemi możliwemi następstwami w ojczyźnie.

Policji kopenhagskiej podpadło niebawem, że mimo chłodnej pory wiosennej zjawiało się naraz w Kopenhadze tak wielu „zagranicznych turystów" — i to po większej części należących do stanu robotników; następnie uderzały policję tamtejszą brodate postacie przybyłych, — gdyż w Kopenhadze rzadko kto całą zapuszcza brodę.

Pomiędzy przybyłymi znajdowali się najwybitniejsi przywódzcy stronnictwa socjalno-demokratycznego, jak: Bebel, Hasenclever (zapisany w liście jako Wilhelm Müller), Kräcker z Wrocławia, Wilhelm Blos z Cannstadt w Wirtembergii, Max. Kayser z Wrocławia, Frohme z Frankfurtu n. M., Bruno Geyser i Dietze ze Stuttgardu, Karol Ulrich właściciel drukarni z Offenbach (Hessja), Augustyn Dreesbach kupiec z Manheimu, Karol Grillenberger (zapisany w liście jako Karol Berger), Edwin Viereck z Monachium i Auer.

Wiec socjalistyczny rozpoczął się w piątek wieczorem w wielkiej sali na przedmieściu Nörrebro, przy ulicy Römersgade nr. 22. Przywódzcy socjalistów duńskich powitali uroczyście przybyłych gości — poczem przystąpiono do wyboru zarządu; Bebla wybrano I., Hasenclevera II. przewodniczącym; po skonstatowaniu mandatów delegackich zamknięto pierwsze posiedzenie.

Dnia 31. marca, w sobotę, przystąpiono do właściwych obrad, o których treści dotąd nic nie wiadomo; wychodzący w Kopenhadze „Social-Democrat", milczy zawzięcie o przebiegu obrad. O ile wiadomo, postanowiono wszelkiemi prawnemi środkami walczyć przeciw ekonomicznej polityce księcia Bismarka, wpływać na wybory do parlamentu i niepozwolić się żadnym terorystom zbić z obranej drogi. Postanowiono też wznieść pomnik Marxowi.

W sobotę wieczorem dano bankiet na cześć socjalistów niemieckich; były pełne zapału mowy i pieśni, — podobno jednakże mówcy kładli przeważnie nacisk na to, że socjaliści niemieccy pragną wytrwać na stanowisku prawnem, i zaprzeczali jak najstanowczej, jakoby mieli stósunki z t. zw. rewolucyjnymi socjalistami.

Dnia 1. kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie, którego przebieg jest nieznany.

Policja kopenhagska przyszła tymczasem do przytomności i zrozumiała, że na Römersgade musi się coś dziać niezwykłego. W niedzielę rano obsadzono owe hotele czy oberże, w których przebywali socjaliści i zażądano od nich legitymacji. Niektórzy nie mieli wcale papierów; inni wylegitymowali się odnośnemi podatkowemi, przyznając zarazem, że zapisali w księdze hotelowej fałszywe nazwiska. Inni legitymowali się jako członkowie parlamentu niemieckiego; Vollmar i Frohme zaprezentowali bilety wolnej jazdy. Bebel pokazał księgę z próbkami ze swego handlu w Lipsku.

Zapytani, po co przybyli do Kopenhagi, odpowiedzieli prawie jednomyślnie, że zamiarem ich było zastanowić się wraz z przyjaciółmi nad ważnemi kwestjami politycznemi.

Ponieważ wszyscy oświadczyli, że nazajutrz gotowi są wyjechać z Kopenhagi, przeto też policja nie mogła się do nich dalej przyczepiać. Nie ulega wszelako wątpliwości, że policja duńska nie tylko zawiadomiła o tem posła niemieckiego lub policję berlińską, która też wcześnie przedsięwzięła znane już niefortunne środki bezpieczeństwa. Dodać należy, iż według konstytucji duńskiej wolno zbierać się pod dachem, w pełnej swobodzie, nie podlegając kontroli policyjnej.

Co się dalej stało, jak aresztowano kilku socjalistów, jak ich niezwłocznie wypuścić musiano, jak na korespondencję przywódzców socjalistycznych spadła ciężka dłoń prokuratorji, to rzecz wiadoma.

Z całego przebiegu sprawy widać, że socjaliści niemieccy działają ostrożnie i z umiarkowaniem, a że ustawa antysocjalistyczna nie może bynajmniej rościć pretensji do powstrzymania ruchu socjalno-demokratycznego.

Ziemie polskie.

Z Warmji komunikują *Gonr. Wielk.* wiadomość, iż w powiecie olsztyńskim rozkazano tym Polakom, którzy już nawet od kilku lat przebywają i pożenili się, a są z zagranicy, — wynosić się do Kongresówki. Zapewne chodzi rządowi pruskiemu o wydalenie przynajmniej zagranicznych Polaków, który w dzielnych Warmiakami — tego się trzymali np. w Gierzwałdzie, przezwanym „siedliskiem polskiej rewolucji." Ale daremne usiłowania!

Wykonywanie praw majowych osławionego Falka nie zaczyna pomimo uchwał parlamentarnych i rzekomej łagodności sfer berlińskich, łagodnieć w ziemiach polskich. Właśnie sąd w Kościanie skazał ks. wikarjusza Fischboka za nieprawne wykonywanie czynności kapłańskich w Krzywiniu i Kopaczewie. Oskarżony bronił się [illegible] położeniem katolików [illegible] w osieroconych parafjach, gdzie ich [illegible] bez opieki duchownej. Sąd uznał słuszność wywodów i smutne położenie [illegible], ale mimo to skazał oskarżonego na 30 mr. kary. Dziwna ironja sprawiedliwości — sędzia uniewinnia w przekonaniu, a skazuje publicznie obżałowanego!

Pseudo liberalna *Ratisboner Zeitung für Oberschlesien* napisała z okazji wniosku polskiego w Sejmie pruskim artykuł, w którym błotem obrzuciła całą literaturę polską, pragnienia i żądania nasze i patrjotyzm polski. Z piśmidłem takiem nie ma się co wdawać w dysputę, to tylko dziwnie uderzyło Raciborzan, że katolicka *Ratiborer Leobschützer Zeitung* całkowicie przedrukowała ten artykuł, w którym także i katolicyzm polski zaczepiono. Zaiste, dziwna i podejrzana ta względność pisma mieniącego się być katolickiem.

* *Now. Wrem.* znowu zamieszcza artykuł, w którym stara się wykazać niebezpieczeństwo ruchu ekonomicznego, jaki zapanował w społeczeństwie polskiem. Organ ten jest przekonanym, że tak towarzystwa rolnicze, jak i gospody chrześcijańskie przynoszą korzyści wielkie, albowiem podnoszą dobrobyt jego ogólności; stanowią przeciwwagę eksploatacji żydowskiej, a przeszkodę przechodzeniu ziemi polskiej w ręce niemieckich spekulantów. *Nowoje Wremia* jednak wątpi, żeby te tak błogie usiłowania były zupełnie wolne od wszelkich dążności [illegible], tak żeby [illegible] ruch ekonomiczny w Polsce stał się głównym i uznaną drogą do wprowadzenia tam instytucyj ziemskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. Kwietnia.

* **Wiosna.** Termometr wskazuje 10 stopni ciepła — śnieg znikł, pogoda prześliczna. Na ulicach przeważają już wiosenne tualety.

* **Teatr.** Dwa bardzo wdzięczne obrazki dramatyczne ujrzeliśmy w sobotę na scenie: uznowionego „Akrobatę" Feuilleta i „Chichotkę" Henryka Dura. [illegible] autor pozostawia rozwiązanie jednego z ustępów historji niewiary małżeńskiej — widzowi do dośpiewania w duszy, [illegible] zarysem charakterów nieszczęśliwej małżonki, kochającego się spokojnie — męża, i wreszcie pragnącego [illegible] awanturek kochanka. Rzecz ta grana bywa starannie przez państwo Żelazowskich i pana Kwiecińskiego.

„Chichotka" stanowi ponikąd kontrast „Akrobaty." [illegible] małżonek, [illegible] wdowie, [illegible] w teatrze.. i byłby doszedł do celu, gdyby nie [illegible]. Wykonanie [illegible].

[illegible]

* **Walka wyborcza** [illegible]. Wszyły na ulicach [illegible] Romanowiczem [illegible] i Zacharjewiczem [illegible]

przedmiotem ogólnego zajęcia w ciągu całego dnia świątecznego, na śniadankach, w cukierniach i restauracjach, w urzędach, kiedy to się więcej rozmawia jak robi, w ogóle wszędzie, na przechadzkach nawet — a dzień był piękny, była kwestja: Romanowicz czy Zacharjewicz?...

Po południu odbyły się zgromadzenia przedwyborcze po dzielnicach, a wieczorem około szóstej, zwołano pisanemi plakatami zgromadzenie w ratuszu, złożone głównie ze zwolenników kandydatury p. Romanowicza.

Przewodniczył p. Groman. Po zdaniu relacji ze zgromadzeń odbytych po dzielnicach, gdzie jak się referenci tych sprawozdań wyrazili, wszędzie prawie jednomyślnie oświadczono się za kandydaturą p. Romanowicza, p. Stanuchowski odczytał plakat skonfiskowany przez policję, ogłaszający p. Zacharjewicza jako kandydata rządowego. P Zimmerman protestował przeciw wywieraniu presji przez rząd. W tym też duchu, a za kandydaturą Romanowicza przemawiali jeszcze pp. Głodziński, Fechter i Grochowalski. Ten ostatni podnosił wśród grzmiących oklasków i homerycznej wesołości, że nam potrzeba takiego posła, którýby ostro patrzał na palce panom ministrom i delegacji, temu zaś nie podoła Zacharjewicz, bo niema tego doświadczenia politycznego co Romanowicz (wesołość). Jak będziemy budować kolej do Żółkwi, to wtedy będziemy prosić Zacharjewicza.

Po przemówieniu jeszcze p. Teliczki za Romanowiczem, zabrał głos p. Jägermann. Godzi się on na protest przeciw uciskowi ze strony rządu, ale protestuje też przeciw uciskowi z dołu. „Jeżeli usłuchacie, — rzekł zwracając się do przemysłowców — głosu tych, którzy wiele z pieniędzmi mają do czynienia (Towarzystwo zaliczkowe), to was w końcu już nie na pasku, lecz na nitce prowadzić będą dokąd zechcą. Zarzuty Jägermanna przeciw *Reformie* zbijał jej korespondent, p. Jaworowski. Po nim przemawiali pp. Rewakowicz i Niemczynowski, zwalczając argumenta Jägermanna przeciw kandydaturze Romanowicza. Ostatecznie oświadczyło się zgromadzenie za tą kandydaturą.

* **Proces socjalistów.** W tutejszym sądzie karnym doręczono wczoraj akt oskarżenia 26 osobom oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego tudzież o występek zaburzenia spokojności publicznej z §§. 285, 286, 287, 305 ust. kar. i o inne czyny karygodne. Z wyjątkiem 4 oskarżonych, wszyscy inni pozostają w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia jest skierowany przeciw Michałowi Drabikowi i Janowi Kozakiewiczowi, szewcom; dalej są oskarzeni: Kazimierz Tychowski, słuchacz wydziału filozoficznego; Zygmunt Sidorowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie; Ludwik i Michał Sosnowscy, z których pierwszy jest lakiernikiem a drugi szklarzem; Jan i Michał Hebakowie, z których pierwszy jest czeladnikiem szewskim a drugi litografem; Apolinary Kozaczek, szewc; Józef Kozaczek, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Jan Huber, pomocnik fotografa — dalej szewcy: Michał Zuchojewicz, Karol Konieczny, Antoni Kupiński, Demeter Klimowicz, Leon Bratro, Jan Wojciechowski i Józef Grenik; Karol Abrytowski, kuśnierz; Józef Sapec, lakiernik; Jan Kuźmicz, słuchacz wydziału filozoficznego; Adam Krajewski i Fryderyk Kahofer, współpracownicy czasopism *Sztandar* i *Strażnica polska*; Jan Stroński, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Gustaw Tadeusz Gruszecki, dzienny pisarz, i Roman Hapij, dyetarjusz. Oskarzeni nie zgłosili dotychczas zażalenia; po prawomocności aktu oskarżenia odbędzie się rozprawa główna wobec zwykłego trybunału wyrokującego. Śledztwo mozolne przeprowadził sędzia p. Litwinowicz. (*G. L.*)

Ostateczna rozprawa — przed zwykłym trybunałem — odbędzie się dnia 2. maja.

* **Raut prawników.** Lwowskie Towarzystwo prawnicze pragnąc *dulce cum utile* połączyć, urządziło w sobotę dla swych członków w salach Frohsinu raut połączony z przedstawieniem amatorskiem. Gustownie udekorowaną salę zapełniło około 300 osób przeważnie, członków Towarzystwa, zajmujących się w życiu codziennem studjowaniem suchych paragrafów. Któżby przypuszczał, że oni tak dobrze bawić się umieją!

Wieczór rozpoczęto serenadą Braga odśpiewaną przez pana S. z talentem i zrozumieniem rzeczy, poczem amatorowie odegrali komedyjkę „Nie mów hop, aż przeskoczysz". Pan M. w roli Adolfa, któremu autor każe krzyczeć „hop" nim przeskoczył, z takim talentem i rutyną wypełnił to swoje przykre zadanie, że rzeczywiście żałować należy, iż sucha litera ustawy jest jego zawodem. Ale bo też nie można mu się dziwić, iż usiłował on „przeskoczyć" skoro przedmiotem jego zabiegów była pani S. w roli Julii. Od świetnej toalety począwszy, odtworzyła ta sympatyczna amatorka tak powabną całość, że usprawiedliwiamy w zupełności jej męża Karola (pana S.), iż z całą finerją i elegancją bronił swej własności... Fantazję Vieuxtems'a odegrał, dość to powiedzieć, p. Wolfsthal, nowy naszej publiczności ulubieniec.

Obawialiśmy się o „Broń niewieścią", którą na scenie lwowskiej najlepsze siły przedstawiały. Roztrzepany Adolf z poprzedniej sztuki, przemienił się w tak znakomity egzemplarz archiwisty sądu kryminalnego, że nie pojmujemy dlaczego Anna (pani L.) nie chciała go pojąć za małżonka. A chociaż tę swoją niechęć ubrała w przepyszne rzeczywiście formy, chociaż płakała jak dziecko zepsute, śmiała się jak zakochane dziewczę a gniewała jak obrażona kobieta, to jednak mamy do niej żal, że oddawna już nie rozsypała przed swymi paragrafowymi współwyznawcami kilku perełek swego niezwyczajnego talentu.

Po tej uczcie nastąpiła druga w formie wspólnej kolacji, ożywionej dowcipną a gwarną rozmową poczem goście wysłuchawszy jeszcze „Pieśni o dzwonie" ilustrowanej obrazami z żywych osób, w wirze walca utopili swe wrażenia z tej rzeczywiście rozkosznej zabawy.

* **„Harmonia".** Spokojnie, bez hałasu i szumnej reklamy, ale systematycznie rozwija się ta młoda instytucja pod dyrekcją swego nowego kapelmistrza. Dowód olbrzymiego jej postępu mieliśmy w sobotniej produkcji, w sali kasyna mieszczańskiego. Koncert wypełniony był samemi orkiestrowemi numerami, i wykazał, że „Harmonia" nie jest już wcale początkującą orkiestrą, której produkcje oceniać zwykliśmy zawsze z pewną dozą pobłażania, ale instytucja do której już poważniejsze wymagania postawić można. Produkcja, o której mowa, wywołała powszechne zajęcie znawców, najwięcej zaś uderzyła słuchaczów precyzja w odłamie partyj skrzypcowych, które są najtrudniejsze, tudzież wielka pewność i czystość intonacyj na instrumentach dętych. Dobór kompozycyj zaprodukowanych był tego rodzaju, że wykazał wszechstronne uzdolnienie i pracę młodej orkiestry, a zarazem i gorliwą pracę jej kierownika p. Pistla. Nie przechodząc szczegółowo programu, wyrażamy tylko życzenie, aby w przyszłej produkcji, która się odbędzie podobno dnia 21. bm., więcej była uwzględniona muzyka poważna.

* **Obchód rocznicy zgonu Słowackiego** w sobotę odbyty — powiódł się świetnie. Wstępne przemówienie p. St. Pepłowskiego, i epilog wygłoszony przez prof. Ciesielskiego, który oddawszy ciepłemi wyrazy cześć pamięci wielkiego wieszcza, wskazał na wzniosłe zadania młodzieży akademickiej — stanowiły piękne ramy w których bogaty program muzykalno deklamacyjny rozwinął się w powabne szczegóły pysznie urozmaicające tło tego obchodu, podjętego w intencji szczerego pietyzmu dla jednego z naszych największych pieśni mocarzy. Przechodzimy do tych szczegółów. Panna Konopacka młoda pianistka ze szkoły Marka i Liszta, powitana serdecznemi oklaskami zagrała z głębokiem uczuciem i świetną techniką „Etude symphonique" Schumanna, utwór z królestwa tonów podobny wielce charakterem do wielu utworów naszego Juliusza. W „Tarantelli" Liszta ujawniła panna K. odrębną szkołę swego mistrza. Fantazję tę wykonała z ogromnem życiem i zapałem a rzadką w tak młodocianym wieku siłą i brawurą. Na tło wieczora rzucił jeszcze p. Jarecki „Stokrótki", wdzięczną swoją kompozycję do słów Juliusza — a pp. Czermak i Tenner odtworzyli w udatnych deklamacjach „Grób Agamemnona" i „Zemstę". Polonez Chopina i fantazja na temat Szumią jodły (Moniuszko-Vieuxtemps) wyszły bardzo pięknie w interpretacji skrzypka p. Tyberga. Lwowski chór męzki pod kierownictwem p. H. Jareckiego, odśpiewał „Czaple" Szatkowskiego „Naszą żyźń" Wachnianina i „Wandę" Doplera, zbierając rzęsite oklaski. Sala przystrojona w kwiaty i biust wieszcza była przepełnioną — mniemamy, że wszyscy opuścili ją z większem niż kiedykolwiek zadowoleniem.

* **Towarzystwo wzajemn. kredytu we Lwowie.** Rada nadzorcza ukonstytuowała się na posiedzeniu swem d. 7. bm. wybierając p. Karola Gromana prezesem, p. Franc. Momockiego zast. prezesa, p. Wiktora Świsterskiego sekretarzem, p. Kl. Hobgarskiego zast. sekretarza.

W skład komisji kontrolującej wybrano pp. Ant. Dültza Maurycego Markheima i Winc. Żaaka a jako zastępcę p. Jakóba Sawczyńskiego.

* **Kółko nauczycieli** szkół wyższych odbyło pierwsze posiedzenie w sobotę. Zagaił je przew. dr. Z. Samolewicz, zaznaczając z zadowoleniem, że do kółka przystąpiło wiele osób z poza grona nauczycieli. Wyraził też podziękowanie ks. prałatowi Jurkowskiemu, który na potrzeby kółka złożył 20 złr. Następnie wybrano dla uzupełnienia do wydziału p. St. Librewskiego. — Prof. Rom. Starkel w pełnem jędrnego dowcipu wykładzie o wypracowaniach piśmiennych w szkołach realnych, wskazał na przeciążenie uczniów pod tym względem, i na trudności, jakie napotykają nauczyciele w oznaczaniu terminów wypracowań na cały rok szkolny z góry. Rzecz tę co do gimnazjów uzupełnił wielu trafnemi uwagami prof. Aleks. Borkowski, i wyraził zapatrywanie osobiste, iż należałoby ograniczyć liczbę domowych wypracowań łacińskich, a greckie zupełnie usunąć. Dla spóźnionej pory odroczono dyskusję do następnego poniedziałku.

* **Książę Leander Poniński**, porucznik 13 pułku ułanów (w Pradze czeskiej), spadł przy ćwiczeniach z konia, i doznał wstrząśnienia mózgu. Znajduje się w szpitalu wojskowym w Pradze.

* **Walne zgromadzenie** „Gwiazdy" odroczono wczoraj, z powodu braku kompletu, do następnej niedzieli, które ma się rozpocząć o godzinie 10. przedpołudniem.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa** muzycznego. W środę 11. kwietnia b. r. odbędzie się w sali towarzystwa, pod kierownictwem artystycznego dyrektora pana Mikulego, czwarty wieczór muzykalny z następującym programem. 1. Beethoven, Trio (c-moll) odegra dyrektor Mikuli i pp. Wolfsthal i Wollmann. 2. Kücken „Dobranoc" odśpiewa pani Sinkiewiczowa. 3. Lübeck, „Pożegnanie" odegra p. Janouszek na waltorni z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych. 4. a) Gounod „Bez ciebie" b) Madejski „Rywalki" odśpiewa pani Sinkiewiczowa. 5. Mozart. Kwintet smyczkowy (g-moll) nr. 6. odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Schwabl i Wollmann.

Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień wieczorku przy kasie.

* **Samobójstwo księżnej Szachowskiej.** Donoszą z Kijowa, że 1. kwietnia o godzinie 5. minut 40 po południu, w odległości stu sążni od Kijowa, pociąg kurjerski, dążący z Kurska przejechał jakąś bardzo przyzwoicie ubraną kobietę.

Niepodobna było rozpoznać rysów zmiażdżonej twarzy nieszczęśliwej samobójczyni, lecz znaleziono przy niej odezwę Rady pedagogicznej gimnazjum żeńskiego, adresowaną do księżnej Natalii Szachowskiej, córki Tymoteusza. Z odezwy rzeczonej było widać, że księżna starała się o posadę nauczycielki robót ręcznych przy gimnazjum żeńskiem i że otrzymała odpowiedź odmowną. Na odezwie znajduje się widocznie ręką samobójczyni napisana następująca uwaga: „O tak, panowie, pracy dać nie chcecie, ale potraficie rzucać kamieniami potępienia!"

Drugi przypisek zrobiony ołówkiem brzmi tak: „Upraszam o przesłanie depeszy pożegnalnej do księcia Aleksego Szachowskiego, syna Leona, zamieszkałego w mieście Sławiańsku, w gub. charkowskiej i proszę zawiadomić go, że mój syn a jego rodzony wnuk umarł i że nikt o sukcesję prosić nie będzie. *Szachowskaja.*"

Przy zwłokach samobójczyni znaleziono kopertę, zawierającą w sobie dwa ruble — koperta nosi napis:

„Proszę za te ostatnie dwa ruble posłać telegraficzne powinszowanie i doniesienie o mej śmierci księciu Aleksemu Szachowskiemu, synowi Leona. Jest to ostatnia prośba umierającej."

Przed nadejściem pociągu księżna pytała się dróżnika, o której godzinie nadejdzie kurjer. Otrzymawszy odpowiedź, patrzyła jakiś czas na zegarek, który miała przy sobie.

Policja zajęła się zbieraniem szczegółowych wiadomości o życiu i osobie księżnej, lecz dotychczas bez skutku.

* **Wybryki mody.** Kapelusze wiosenne, obecnie wprowadzone w Paryżu, grzeszą przeciw dobremu smakowi, wdziękowi, harmonii i prostocie... Jest to pęk piór przeróżnych, najdziwaczniejszych i najmniej dobranych kolorów krzyczących. Zanotujemy kilka najmodniejszych: kolor zwarzonego soku porzeczkowego, mandarynek zepsutych, nadgniłej poziomki, wreszcie kotła zgrynszpanowanego lub miedzi zaśniedziałej... Na szczęście kapelusze te, wysokie jak pioropusze koni cyrkowych, są noszone tylko przez osoby... pragnące zwrócić na siebie uwagę. Kapelusz „siatka," noszony coraz częściej, jest istotnie elegancki... Jest to siatka złota, srebrna, lub jedwabna, pokrywająca włosy, dodana do niej koronka tworzy aureolę nad czołem. W każdym razie z mody nigdy nie wychodzą i są najpoważniej noszone kapelusze tak zwane „capotte Pourtalés". Kapotki te robią się z krepy angielskiej koloru sukni, brzeg zaś ubiera się kwiatami, albo też z batystu ciemnego odcienia z garniturkiem z koronki złotej i końcami złotem haftowanemi.

* **Nie należy trymfować przed czasem.** Do *Mosk. Wied.* donoszą z Suzdalu w gub. włodzimierskiej: „Kwartalnyj nadziratiel" (urzędnik policji) S...skij, przechodząc wieczorem koło monasteru żeńskiego, ujrzał w cieniu spuszczony na sznurze z muru okalającego klasztor, spory kosz pleciony. Chcąc się przekonać na co ten kosz, wlazł do niego i czekał, co będzie dalej. Po upływie niejakiego czasu czuje, iż go windują do góry. Lecz na nieszczęście, nie wytrzymawszy z radości, gdy już prawie sięgał wierzchu ogrodzenia, S...skij w trynmfie zawołał: „Omyliłyście się, nie tego, co myślicie, windujecie do siebie!" Zaledwie to wyrzekł, sznur został puszczony, S...skij poleciał z góry na dół i tak sobie potłukł nogi, że prawie przez tydzień nie mógł wstać z łóżka."

* **Do Bośnii** wyszło przed kilku dniami ze Lwowa około 150 ludzi, z 80 pułku piechoty, po 10 z każdej kompanii, w celu uzupełnienia szeregów zdekompletowanych skutkiem rozpuszczenia pewnej liczby bośniackich żołnierzy na urlopy.

* **Z jeneralnej komendy** otrzymujemy pismo następujące: „Rozkaz podany w dzienniku z 6. bm. nr. 77 pod tytułem: „Cenzura wojskowa", nie został wydany, ponieważ nie było żadnej konieczności takiego rozkazu. *Württemberg* wł. r."

* **Oświadczenie.** P. Fr. Ligęza uprasza nas o zanotowanie jego oświadczenia, że nie jest autorem korespondencji z Żółkwi, zamieszczonej w nr. 76 z dnia 29. marca b. r.

* **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbowa zamianowała kontrolorów podatkowych: Ferdynanda Rottera, Edmunda Veitha, Jerzego Junga i Michała Witoszyńskiego poborcami podatkowymi, zaś adjunktów podatkowych: Karola Rosenberga-Korczyńskiego, Klemensa Zieleniewskiego, Adolfa Smerzę, Edwarda Wetscherka, Franciszka Żurawskiego, Karola Hohenbergera, Józefa Kwiecińskiego, Jana Hommera i Jana Terleckiego kontrolorami podatkowymi.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł pocztmistrzów Franciszka Ostoję Stobieckiego z Doliny do Podhajec, Lwa Gierowskiego z Chodaczkowa do Doliny i Ignacego Smiszkiewicza z Wybranówki do Oleska; dalej ekspedjenta pocztowego Władysława Rachalskiego z Wolicy do Sokołowa koło Stryja, następnie nadał posady ekspedjentów pocztowych mianowicie: w Krechowicach ekspedytorowi Ludwikowi Hochleitnerowi, w Tymowie ekspedytorowi Onufremu Baissie, w Czerlanach byłej ekspedjentce Eugenii Beck, w Chodaczkowie pensjonowanemu kapitanowi Wilhelmowi Marassanyemu, nareszcie w Szczawnem ekspedytorowi Kazimierzowi Osuchowskiemu.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Wydana za syna Porciakowskiego, Leandra, adwokata krajowego, Klara Złocińska, kuzynka baronowej po mężu, która żyła u niej na łasce jako sierota uboga, bo nic prócz długów po rodzicach nie dostała, — nie mogła nigdy zapomnieć tego towarzystwa, że ją wypchnęło ze swoich szeregów i w dodatku darzyło szyderczem współczuciem. Miała zresztą bardzo łatwy rewanż jako bogata pani, choć mieszczanka; dawała też to uczuwać arystokracji nadpełtwiańskiej, zaprzątniętej wprawdzie badaniami czystości podań Paprockiego i Niesieckiego, ale niemniej przeto należącej do plutokracji i co najstraszniejsza, gołej do obrzydliwości. Klara bywała rzadkim gościem w domu, obiegając całe miasto i ciesząc się bez końca, gdy wyłapała kogo na gorącym uczynku ubóstwa, maskowanego wśród towarzystwa. Żeby nie zepsuć tego przyjemnego wrażenia, ale przedewszystkiem, żeby nie porzucić w zapomnienie swe rzece fortunę mężowską, wyrosłą bardzo ciekawie w kasach pana ojca, ekskrawca, ale głębokiego znawcy następstw mogących ztąd wyniknąć. Ten ostatni powód jako też igielno-nożycowe fatalne pochodzenie, zmuszało synowę do prowadzenia nieustannej głuchej wojny podziemnej przeciwko rodzicom mężowskim.

— Jakże szanownej krewniaczki, pani baronowej, zdrowieczko, panie dzieu? tam, tego— pytał baronową Pamfil.

— Nieszczególne, gotówki brakuje — odpowiedziała baronowa skrzywiona.

Gospodarz już był usta otworzył, ale w tej chwili spotkał strwożony wzrok żony; stulił też je natychmiast jak ostryga od cytryny i krząknąwszy kilkakrotnie, zamiast odpowiedzi, zamilkł.

— Och! och! dałby to Bóg, żeby się poprawiło — odpowiedziała Porciakowska matka, zamiast męża — a dawno też pani baronowa była u księżny marszałkowej? czy zdrowa, czy w dobrym humorze?

— Dopiero przed chwilą rozstałyśmy się— i baronowa ziewnęła — moi poczciwi, bezemnie ona tchnąć nie może; zawsze z sobą konferujemy.

— To zupełnie jak ten biedny Lenderek, co całyj boży dzień kanforuje, taj kanforuje...

Szalony wybuch śmiechu zmroził resztę słów na ustach zmięszanej Porciakowskiej matki. Biedaczka wodziła swemi wyłupiastemi oczyma jak owca uchwycona za kark nielitościwą ręką rzeźnika.

— Pani Honorata taka zawsze dowcipna— mówiła Fińcia— tak wybornie nauczyła się języka towarzyskiego.

Wesele wzmagało się, podczas gdy niepewna ofiara wyszydzań, nie wiedziała czy ma to brać serjo czy na żarty; śmiała się, poprawiała czepka i włesów, wachlując się przytem wspaniałym swym wachlarzem. Rzucała wzrokiem błagalnym na synowę, prosząc instynktowo o zaprzestanie tej obławy towarzyskiej.

— Pani matka ma czasami niepospolity talent bawienia sobą — rzekła synowa — inni też miewają podobną zdolność, ot choćby okazały Litwin, plenipotent Brońci Narzeńskiej, tylko w odmiennym stosunku... Dalibóg! — i uderzywszy się w piersi, Klara westchnęła głęboko.

— Ach! ma *chère* — westchnęła Fińcia jeszcze głośniej — ten może tak zabawić, że cały świat zniknie z przed oczu...

— Pan Medard Ćwikła nie gorszy się temi naszemi zachwytami?! — i Klara zrobiła minę świętoszka.

Wesele wybuchnęło z nowym zapałem.

— Zachwyty trzymają się osób obdarzonych łaską wyższą, którą Ojciec Niebieski wynagradza świątobliwych jeszcze za żywota ziemskiego — odpowiadał Ćwikła.

— Czy nie ten przypadkiem, co u oo. jezuitów namalowany na suficie?! — przerwała Klara — zstąp jegomość lepiej na ziemię i odpowiadaj, zamiast mglistą mistyką, językiem ludzkim.

— Całuję nózie, pani dobrodziejki — i Ćwikła ucierał nosa, spuszczając oczy w dół — nie każda okazałość ziemska powinna zachwycać nas, albowiem bywają powierzchownie okazali, a wewnątrz pełni jadu i ducha ciemności...

— Dajże pokój tej świątobliwej gadaninie! Źle, żeś na wstępie karjery ziemskiej nie został wielkim „kizlar-agą" sułtańskim...

Wybuch śmiechu tą razą był tyle gwałtowny, że Ćwikła istotnie tak poczerwieniał jak plasterek ćwikły do sztuki mięsa, wstydliwie rozplaskany na obrusie. Młoda gospodyni podskoczyła do niego obces, i zanim się opamiętał, porwała go na ręce, a następnie zaczęła go obnosić na około pokoju, lulając jak dziecko. Klara słynęła ze swej siły herkulesowej; pomiędzy sportsmeńskiemi tężyznami była za to wysoko cenioną.

— Biedny mój „kizlarku", lulajże, lulaj!... Żal mnie ciebie, żal serdeczny; krzywdzą ciebie wszyscy, ale ja będę twoim Samsonem, a ty bądź moją oślą paszczeką... Zapróbujemy teraz potłuc Filistyny — i Klara wyniosłszy Ćwikłę na środek salonu, puściła go raptem, aż podłoga jęknęła.

Tą razą i starzy Porciakowscy nie mogli zapanować nad sobą, wybuchając szalonym śmiechem, aż piesek pokojowy i kot, faworyt pani Honoraty, uciekły pod kanapę. Wesele wzmogło się, gdy Ćwikła wstawał z trudnością z ziemi okropnie skrzywiony, i obmacujący potłuczone części ciała.

— Dlaczegoż nie dziękujesz panie „kizlar-ago" za to, żem cię tak dobrze spuściła na Filistynów?! — krzyczała Klara tupiąc nogą.

— Całuję rączki — i męczennik salonowy posunął do ręki swej dręczycielki.

— Precz od ręki! całuj nogę! — i wysunęła koniec bucika z pod sukni.

(D. c. n.)

* Jutro we wtorek: św. Ezechiela pr.; — św. Marka.

* * *

Z pamiętnika Sary Bernhard.

„Pamiętniki Sary Bernhard“ przez nią samą napisane już ukończone, obudzają w Paryżu nadzwyczajne zaciekawienie.

Następujący ustęp, w którym „wielka ekscentryczka“ opowiada w jaki sposób zdecydowała się zostać aktorką, zdaje się być godnym powtórzenia:

„...Pewnego dnia — opowiada Donna Sol“ — (byłam wówczas kilkunastoletnim podlotkiem) zgromadziła się u nas rada familijna, złożona z mojej matki, ciotki, chrzestnego ojca i jeszcze jednego starego przyjaciela domu, w celu stanowczego rozstrzygnięcia kwestji, w jaki sposób dalszemi memi losami pokierować należało.

— Tedy dziecko moje — odezwał się mój ojciec chrzestny — powiedz też co myślisz robić z sobą; posagu nie masz, zatem pracować musisz na chleb i na posag.

— Ba! — zawołała moja ciotka, przystojna i elegancka brunetka — to czegóżby ona wziąć się chciała: do niczego chyba...

Matka moja poważna, jasnowłosa, pełna wdzięku kobieta, do Madonny Rafaela podobna, sile zarazem wyzywająca napoór jak rubensowska Magdalena, nakazała ciotce milczenie. Ja stałam niemiała i drżąca w pośrodku tego areopagu, słowa znaleść nie mogąc, wzrok tylko mój nieustannie zwracał się ku wiszącemu na ścianie obrazowi, zatytułowanemu „marzenie o szczęściu“.

Były tam, w sposób dosyć naiwny, przedstawione szczęścia przeróżne rodzaje: szczęście matczyne, zachwyt miłosny, szczęście artysty itp., w szczególności zwróciła na siebie moją uwagę postać jakiegoś młodzieńca, pracującego nad obrazem, zawieszonym przed nim na sztalugach, podczas gdy jakaś kobieta, oczywiście jego kochanka, przygląda mu się zalotnie uśmiechnięta. Nagle, jakby pod wpływem wyższej jakiej siły, oświadczyłam, że zostanę malarką. Malarstwo wprawdzie nie było mi już podówczas obcem, pracowałam już wtedy nad rysunkiem, a nawet w pokoju, gdzie się ta scena odbywała, wisiała własna moja kopja jednego z obrazów Greuze'a.

Oświadczenie moje tymczasem niekoniecznie dobrze zostało przyjęte, szczególnie ciotka moja zaczęła się od śmiechu; wskazując parasolką na mój utwór, zauważyła, iż na twarzy którejś postaci jedno oko znajduje się znacznie wyżej od drugiego. Suwając parasolką po rysunku zrobiła na nim długą szramę, co mnie tak obeszło, iż aż pobladłam z gniewu. Stary przyjaciel domu ujął mnie w obronę, robiąc uwagę: iż szkic ma przecież pewne zalety i że posiadam niezaprzeczenie jaki taki zmysł artystyczny.

— Ale — zakończył — jeśli nie chcecie, to pokierujcie ją na aktorkę!

— Na aktorkę! — wykrzyknął mój ojciec chrzestny — ależ ona szpetna jak nieboskie stworzenie!

— Szpetna! — odparła moja matka, obracając się i powstając gwałtownie z miejsca — moja córka ma być szpetną? Pan jesteś zamało grzeczny; ona jest wcale ładną, tylko teraz zdziczała nieco. Spójrz pan tylko na oczy — czyż nie są przepyszne? A te złote włosy?... Niemądry jesteś, mój drogi panie...

— Jest słabowitą, chorą ciągle i małego wzrostu — ciągnął dalej mój chrzestny ojciec — ubierajcie ją modnie przynajmniej.

I podniósł moje przyciąg... rękę [illegible] puścił, a potem, by dowieść jak słabą jestem, popchnął mnie tak, iż łatwiej się zachwiałam. Miałam pozór jakiegoś potworka, którym się nikt zająć nie chce. Pomimo to, stary przyjaciel domu obstawał przy swojem. Zapewniał, iż z czasem zmienię i zmężnieję (nie mógł przeczuć, iż właśnie chudość moja tuczyć kiedyś będzie dziennikarzy), a wreszcie zaakcentował, iż koniecznie przedstawić mnie należy Auberowi...

P. de Girardin, który nazajutrz miał właśnie odwiedzić moją ciotkę, miał też właśnie przedstawić [illegible] formalności. Matka moja, [illegible] nie miała w jaki sposób oddała się córkę do teatru; to też przy kierowaniu pierwszemi mojemi krokami w nowo-obranym zawodzie nigdy żadnego nie brała udziału. Nazajutrz przyszedł pan de Girardin i wkrótce potem zaczęłam kierować się na artystkę dramatyczną“.

Jak na początek dość skromnie — czekajmy dalszego ciągu...

* * *

— **Warszawa** d. 5. kwietnia. Krążą pogłoski o założeniu nowego tygodnika religijnego, do którego redakcji oprócz duchownych mają wejść i literaci.

Jedna ze znanych warszawskich piękności, zmuszona poświęcić się scenie, kształci obecnie talent swój wokalny w Paryżu, i doznała tam dobrego przyjęcia w kołach muzycznych.

Obchód koronacji w Warszawie podczas uroczystości w Moskwie odbyć się ma według projektu magistratu w następujący sposób. Wszystkie domy w Warszawie zostaną ubrane flagami a wieczorem uilluminowane. Na placach i w ogrodach staną orkiestry wojskowe, wodotryski zaś miejskie funkcjonować będą bez przerwy. W teatrach rządowych przez trzy dni odbywać się mają dwa razy dziennie bezpłatne widowiska. Sklepy w dzień koronacji oprócz spożywczych winny być bezwarunkowo zamknięte, w inne zaś dni podczas trwania uroczystości, do południa. Wreszcie nad Wisłą żołnierze artylerji puszczą ognie sztuczne. Na illuminowanie gmachu ratuszowego oraz kilku innych budowli miejskich magistrat wyasygnuje odpowiednią sumę.

— **Bursztyn.** W skutek zarządzenia oddziału gospod. w Rohatynie, zgromadzili się dnia 16. marca b. r. włościanie miejscowi i z okolicy w liczbie przeszło 200 w sali budynku szkolnego w Bursztynie, celem wysłuchania wykładu o „uprawie buraków“.

Obecnych przywitał stosownemi słowy p. Stanisław Malinowski, i przystąpił do wykładu, w praktyczny, popularny i zrozumiały sposób, począwszy od dobrego i koniecznego hodowania bydła, o karmie tegoż, dalej o nawozach i orce pod buraki, o sadzeniu i plewieniu takowych, wykopywaniu, przechowywaniu i użyciu, dalej o krajaniu i ilości bydłu udzielić się mającej, wyłączając cielęta, nie pominął także o wysadkach i zbiorze nasienia.

Na ostatek rozdzielono pomiędzy obecnych 1 hektolitr nasienia buraków.

Po ukończonym wykładzie, przemawiał do obecnych przewod. oddz. gospod. p. Bittner, a zachęcając obecnych do trzeźwej i pilnej pracy, odpowiadał na wiele jeszcze pytań stawianych przez gospodarzy w dziale rolnictwa i chowu bydła.

Obecni włościanie nadzwyczaj byli przejęci wykładem i pojaśnieniami i pewnem jest, że tak umiejętnie i interesownie przeprowadzony wykład, ostanie na zawsze w pamięci, i odniesie pożądany skutek.

Na ostatek imieniem obecnych, dziękował panu Bittnerowi i p. Malinowskiemu za trud podjęty i pomoc dla włościan p. Edmund Mordkowicz, przez tego żaden z gospodarzy nie odszedł, by sam jeszcze swego podziękowania nie złożył.

We względzie udziału [illegible] gmin, to [illegible] czyła się gmina Bruzdwiany, gdzie stamtąd największej przybyło gospodarzy, co tylko nowo obranemu naczelnikowi gminy panu Krajkowskiemu przyznać należy.

— **Mordercy Majlatha** są już w rękach sądu, jak donoszą do dzienników wiedeńskich. Berencz huzar przyboczny Majlatha, Pitely i Javor zeznali, że dokonali morderstwa przy pomocy Spongi, który otwarł im plan. Pitely i Javor skryli się w pokoju kąpielowym, Sponga czekał w drugim, wychodzącym na balkon. Berencz wpuścił wszystkich do mieszkania. Kiedy Majlath wlazł się do snu, wyskoczyli Pitely i Javor i dusili obaj. Majlath bronił się dzielnie, wreszcie Berencz, na wezwanie Spongi zatkał panu swemu usta ręcznikiem. Rany i podbiegnięcia krwawe na ciele Majlatha, powstały wskutek tego, że mordercy tratowali nogami broniącą się przed śmiercią ofiarę.

Sponga bawił przez trzy dni we Wiedniu, jak sprawdzono, nie został wszakże dotychczas schwytany. Przesłano policja nadesłała jego fotografię wtedy dopiero, kiedy Sponga już uciekł się z Wiednia.

— **Ofiara „primae Aprilis“.** Osobliwy prima Aprilis urządził jakiś figlarz starszemu inżynierowi miasta Warszawy panu G. Oto przysłano mu formalny odezw komisarza cyrkułu soborowego z doniesieniem, iż na Długiej ulicy zawalił się kanał i że przejeżdżający tamtędy pan [illegible] wpadł i [illegible]. Przerażony wypadkiem pan G., nie podejrzywając podstępu, gdyż wypadki tego rodzaju na ulicy Długiej dość często się zdarzają, pospieszył natychmiast na miejsce [illegible] przekonał się, że go wywiedziono w pole.

— **O cenie lokalów w Moskwie** przez czas koronacji można brać miarę z tego, iż dla posłów [illegible] tamtejsze, wynajęcie dwóch pokojów dla jednego z ministrów na półtora miesiąca będzie kosztowało 4500 rs.

— **„Gaulois“** niewyczerpany jest w obmyślaniu co raz to nowych sposobów przysporzenia sobie czytelników. Świeżo znalazło się w nim ogłoszenie opiewające, iż każdy, kto wsiadając do wagonu, tramwaju, dorożki lub statku, kupuje numer Gaulois, może spokojnie puszczać się w drogę, gdyż redakcja zapłaci mu 5.000 franków w razie wielkiego wypadku, 2.500 w razie złamania ręki lub nogi, [illegible]. Słowem, czytać Gaulois jest zarazem: ubezpieczać się na życie!

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Agitacja wyborcza rozwija się bardzo energicznie, osobliwie ze strony popierających kandydaturę Romanowicza. Wojna plakatowa rozpoczęła się już w sobotę. Stronnicy ci ogłosili byli wszystkich popierających kandydaturę Zacharjewicza stańczykami. W sobotę zaś porozlepiali plakaty niby od zwolenników kandydatury Zacharjewicza, w których podnoszą niby w ich imieniu zasługi Zacharjewicza, dla których ma być wybrany: primo, że posiada order moskiewski i order austrjacki (żelaznej korony), z którym połączone jest szlachectwo. Więc to co mu służy za zaszczyt, iż otrzymawszy order moskiewski przypadkowo z powodu iż był naczelnikiem stacji w Czerniowcach gdy carowa tamtędy przejeżdżała, nie prosił o pozwolenie przyjęcia tego orderu, to go ma potępiać. Że za plan i przeprowadzenie budowy politechniki, w dowód uznania otrzymał order, z którym połączone jest szlachectwo, to go przecie nie plami. W ogóle przy podobnych wynagrodzeniach rozstrzyga rzecz, za którą się wyszczególnienie otrzymuje. A przecież zasługa jego była godziwa. Uznano znakomity talent jego artystyczny, nic więcej.

Zarzuty podobne tylko na ciemną masę wpływ wywierać mogą. Ludzi wykształconych ten sposób wojowania oburza.

Drugi plakat prokuratorja sądowa skonfiskowała, więc nie znamy jego treści.

Przestrzegamy popierających kandydaturę Zacharjewicza, ażeby wobec podobnych plakatów zachowali krew zimną, i nie wojowali przeciw kandydaturze Romanowicza podobną bronią. Lepiej uczciwie upaść niż nieuczciwie zwyciężyć.

* * *

Klub poselski czeski uchwalił, aby sprawę nowelli szkolnej uważać jako solidarną dla klubu. Pomimo tego Tilszer oświadczył, iż się tej uchwale nie podda, gdyż przyrzekł swym wyborcom przemawiać i głosować przeciw tej nowelli. Dr. Tonner zaś oświadczył, iż się usunie od głosowania.

* * *

W Manchester władze zostały zawiadomione, że jest zamiar wysadzenia ratusza w powietrze. Podwojono liczbę policjantów.

* * *

Podług „Agence Havas“, aresztowano w tych dniach w Petersburgu 200 osób, samych urzędników kolei i elewów szkoły wojskowej.

* * *

Wiadomość *Morning Postu*, że coraz wzrastająca niepopularność Moskali w Bułgarji, spowodowała cara do odwołania Sobolewa i Kaulbarsa, nie potwierdza się dotychczas. Natomiast zdaje się rzeczą pewną, że książę bułgarski w podróży z Warny do Aten tylko dlatego nie zatrzymał się w Konstantynopolu, aby nie musiał się zdeklarować jako wazal sułtana. Wazale sułtana muszą na audjencji przed nim klękać i w rękę go całować. Niemiecki poseł Radowitz chciał na to w jakiś sposób zaradzić, nie udało mu się to jednak, albowiem książę Aleksander postanowił przebyć Bosfor incognito pod moskiewską flagą.

* * *

Z Warszawy piszą do *Kur. Poz.*, że nominacje ks. Henryka Kossowskiego na biskupa-koadjutora ks. Borowskiego w Płocku i ks. Ruszkiewicza na sufragana warszawskiego, zostały przez papieża zawieszone, a to z tego powodu, że jak tego zwyczaj kościoła wymaga, oczekiwane są przedstawienia na te stanowiska przez właściwych biskupów, którzy dotychczas nie objęli swoich katedr.

* * *

Według dotychczasowych dyspozycyj – donosi urzędowa *Pol. Corr.* — car odprawi u r o c z y s t y w j a z d d o M o s k w y w dniu 8. maja. Koronacja carska ma się odbyć d. 27. maja. Uroczystości zaś koronacyjne mają potrwać do 12. czerwca i na tym dniu wojskową zabawą się skończyć. Tak przynajmniej miano posłom na poufne zapytania oświadczyć, że dopiero w dniu 13. czerwca będą mogli powrócić do Petersburga.

* * *

W Moskwie podczas koronacji będzie się znajdowało przy wojskach 121 jenerałów, 2.417 sztabs i oberoficerów i przeszło 55.000 żołnierzy. Według gazety *Nowoje Wremia*, każdy z żołnierzy otrzyma na pamiątkę rubla srebrnego, jakie umyślnie na ten cel wybijają się obecnie w mennicy petersburgskiej, wszyscy zaś oficerowie będą pobierali podwyższone płace. Czas pobytu wojsk w Moskwie wyniesie od 30 do 40 dni.

* * *

Wiedeń d. 9. kwietnia. (Pryw.) Większość za nowellą szkolną jest problematyczna. Brakuje Dalmatyńców, kilku Polaków wstrzyma się od głosowania.

Wiedeń d. 9. kwietnia. (Pryw.) Prezydent Smolka przeszkodził w sobotę odbyciu się wieczornego posiedzenia groźbą, że natychmiast złoży godność prezydenta Rady państwa.

Wiedeń d. 9. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj i przedwczoraj rozrzucono tutaj pisma socjalistyczne; aresztowano dwóch redaktorów wychodzącego tutaj czeskiego pisma sosjalistycznego.

Peszt d. 8. kwietnia. Poseł Baross mianowany został sekretarzem państwa przy ministerstwie komunikacji.

Bruksela d. 8. kwietnia. Przy rewizji odbytej u Francuzów, którzy znikli po eksplozji w Ganshoerhn, znaleziono obszerną, szyfrowaną korespondencję.

Sztutgard d. 8. kwietnia. Król ma się lepiej, katar po lewej stronie ustępuje.

Berno (w Szwajcarji) d. 8. kwietnia. Spaliło się 145 domów we wsi Vallorbe (Waadt); 1.200 ludzi bez dachu; szkoda wynosi 2 miliony.

Rzym d. 8. kwietnia. Na posiedzeniu Izby rozwijał minister finansów swoje *exposé*, w którem osiągnął zwyżkę w dochodach 7 milionów. Rząd nie skorzystał z upełnomocnienia do wydania 96 milionów renty. Poprawę finansów przypisać należy ekonomicznemu rozwojowi. Ruch handlowy w ostatnim lat dziesiątku wzrósł o 50 milionów. Budżet w r. 1883 wykaże zwyżkę bez użycia nadzwyczajnych źródeł dochodu. Ustalenie waluty przeprowadza się bez przeszkód. Omawiając budżet na r. 1884, kładzie minister nacisk na przyjęcie rewizji taryfy cłowej i dalszą pracę nad reformą podatkową. Mowę przerywano częstemi oklaskami.

Peszt d. 8. kwietnia. Wbrew doniesieniu dziennika *Nemzet*, uwięzieni z powodu zamordowania Majlatha, ciągle się wszystkiego wypierają.

Peszt d. 9. kwietnia. Na posiedzeniu stronnictwa liberalnego oświadczył prezydent ministrów, że w ciągu tygodnia odpowie na interpelację Helfyego co do potrójnego przymierza.

Paryż 9. kwietnia. *Republique fraqnaise* w odpowiedzi na artykuł *Nord Allg Ztg.* pisze: „Nie mamy zwyczaju krytykować urządzeń naszych sąsiadów. Należy nam też oszczędzić rad co do konwenjującej nam formy rządu. *Soleil* pisze: „Nikt nie uwierzy, że monarchia, gdyby znowu zaprowadzoną została, zaraz popchnie Francję do bezmyślnych awantur, żeby zabierała połowę Włoch, a drugą połowę papieżowi oddała.

Londyn d. 9. kwietnia. Wczoraj rano aresztowano znowu młodego Irlandczyka, nieznanego nazwiska. W Cork skonfiskowała policja nadaną z Glasgowa skrzynkę z nitrogliceryną, a w pobliżu miasta znalazła znaczną ilość ukrytych materjałów wybuchowych.

Wiedeń d. 4. kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3236 sztuk wołów— pomiędzy temi 871 galicyjskich, 1823 węgierskich i 542 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 49 do 55 złr. — węgierskie 50 do 59 złr. — niemieckie 52 do 59 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

Wiedeń dnia 9. kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 3236 sztuk — pomiędzy temi 871 galicyjskich — płacono za galicyjskie 52 do 54 złr. — prima 54 i 55 złr.

W. Amirowicz i K. Schels.

Przyjechali d. 9. kwietnia 1883.

Hotel ZORZA: W. Krasnopolski z Latacza, E. Popiel z Gródka, A. Fischer z Gródka.

Hotel LANGA: H. Teleżyński z Krakowa, E. Ruprecht z Borysławia, H. Mandl z Wiednia, K. Sator z Preszburga, I. Zimny z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Nowacki z Krecowa, H. Treter z Laszek król., M. Biesiadecki z Krakowa, A. Bogusz z Niegowic, I. Zawadzki z Królestwa polsk., M. Rossowski z Bieniowa.

Hotel EUROPEJSKI: S. Białoskórski ze Staj, dr. S. Mandl z Dobrowód, S. König z Budapesztu, A. Neumann, E. Leitersdorf, H. Wolf i Lippert z Wiednia.

Teatr kr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 9. kwietnia 1883 roku.

Małomieszczanie
(Les Bourgeois de Pont-Arcy)
komedja w 5ciu aktach z francuskiego Wiktoryna Sardou.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 13 rano i o godz. 8 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 52 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 38 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min, 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. o pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 9. kwietnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	308 —	311 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	178 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307 —	311 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 85	102 85
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy dłużne g. kr. wł. 6 prc. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc. w 15 lat. [illegible]

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17½	1 19½
100 marek niemieckich	58 25	58 95
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 7. kwietnia 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	170.75	Węg. akcje kr.	313.75
Anglo.-austr.	117.25	Unionsbank	118.75
Kolej Kr. Lud.	309.75	Nordbahn	278.50
Kolej Połud.	150.30	Kolej Alföld.	171.25
Kolej Elżbiety	216.50	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	158.75	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	97.25	Węg. kolej zach.	165.75
Kolej siedmiogr.	110.40	Losy tureckie	27.75
Renta. węg. 6%	120.50	Bankverein	111.50
Ros rubel. pap.	1.18.75	Losy węgier.	116.20
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: bezochotne.

Wiedeń, dnia 9. kwietnia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	316.90	Anglo-austrj.	117.20
Kolej Kar. Lud.	309.—	Kolej Południ.	149.70
Unionsbank	118.25	Napoleondor	9.48
Rosyjs. bankn.	1.18½	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 7. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	203.—	Akcje kredyt.	545.—
Lombardy	259.50	Galicyjskie	133.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.95

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Rosę piękności i wszelkie kosmetyki pachnidła tak przezemnie, jakoteż i przez inne firmy ogłaszane.

1883
August Schellenberg
we Lwowie
poleca
Najlepszy
Portland-Cement
w beczkach
po 167 kilogr.
„ 100 „
„ 50 „
Najtaniej!

Medyc., chirurg., akuszer etc.
Dr. J. K. Wiktor
osiadł we Lwowie i mieszka przy ulicy Pańskiej l. 17. ordynuje od 11—2 i od 4—6.
Ubogim chorym udziela rady bezpłatnie od 7—8 rano.

Leras.
VIII.
Wszyscy wiedzą, że do wyleczenia żelazem z niedokrwistości, trzeba używać preparat żelazisty rozpuszczalny; wszyscy lekarze przyznają pierwszeństwo **rozpuszczalnemu fosforanowi Lerasa**, doktora nauk ścisłych w Paryżu, ponieważ zawiera pierwiastki wytwarzające krew i kości.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu doktorowi med. ANTONIEMU BERGEROWI za uleczenie naszego 7-letniego dziecięcia z niebezpiecznej choroby szkarlatyny, połączonej z bardzo smutnemi następstwami. Swą wysoką umiejętnością i niezmordowaną ojcowską troskliwością wróciłeś stroskanym rodzicom najmilsze dziecię, za co Ci szlemy z pełnego serca naszą dozgonną wdzięczność i staropolskie „Bóg zapłać“

We Lwowie dnia 6 kwietnia 1883.
Fryderyk i Marja Mrozińscy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, róż, roślin zimotrwałych i t. p.
Antoniego Klimowicza, we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej, liczba 39 ½.

Wiedeń 7. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 45	78 60
„ „ w srebrze 5 „	79 10	79 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 60	131 90
„ 1860 „ 100 „ „ „	137 50	138 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 25	167 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 —	— —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 75	99 25
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 25	120 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	137 50	137 75
Węgierska poż. po 100 złr.	116 10	116 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117 —	117 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	222 —	222 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	318 10	318 40
Zakład kred. węgier. 200 złr	313 50	314 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	840 —	850 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	834 —	836 —
Unionsbank po 100 złr.	118 75	119 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	111 40	111 70
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 75	171 25
Elżbiety „ 200 „ „	216 50	217 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2777	2783
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 50	194 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	309 75	310 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22 75	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	207 25	208 —
„ „ lit. B. „ 200 „	228 70	229 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 75	165 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341 50	342 —
Südbahn po 200 zł. sr.	150 25	150 50
Tramway wied. po 170 zł.	227 50	227 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 85	162 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 25	158 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 75	166 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 25	118 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ „ 5 „ „	98 —	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 50
„ Zakł. kr. wład. 6 „ „	100 75	101 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 90	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	99 90	99 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 30	94 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 50	102 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 30	100 70
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 20	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 5 „ „ „	103 75	104 25
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 50
„ „ 5 „ srebr.	107 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 —	99 25
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 30	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	93 —	93 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 75	171 25
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	21 —	22 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	39 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 25	22 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 65
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 65
Hamburg 100 mark	58 50	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 55	119 70
Paryż 100 franków	47 37	47 50

A. L. Stein — rozsady chmielu

Realność wiejska

Konkurs

Komitet Towarzystwa [illegible] trzech młodych buhajów [illegible]

Cena zniżona

Nauka rachunkowości państwowej

Urząd pocztowy [illegible] ekspedytora

Zakład wodoleczniczy [illegible]



Cała realność nr. 97.

na rogu ulicy Łyczakowskiej, którą zajmują obecnie biura c. k. namiestnictwa, nadająca się szczególnie do umieszczenia urzędów publicznych, lub szkół, będzie do najęcia od 1. lipca 1884 r. Bliższe szczegóły udziela p. Jędrzej Lunda, nadkomisarz przy c. k. dyrekcji pocztowej we Lwowie. 1270 1—3

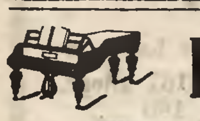
500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece, w Waręźn w apt., w Kołomyi u Stenzla apt.

Med. Chir. Akusz. Okul.
Dr. JAN FLESZAR
sekundarjusz szpitala powszechnego lwowskiego osiadł
w Zborowie.

W dobrach krasiczyńskich są do sprzedania
dwa buhajki,
roczniaki, czystej krwi Pinegau, oraz
trzy buhajki,
czystej rasy Airshire, z których dwa roczniaki, zaś jeden ośmiomiesięczny. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w zarządzie dóbr Krasiczyńskich poczta w miejscu.

Resztki sukna wybornych materyj
wełnianych,
na tanio do nabycia u **M. Z.** w Ber- 1240 nie, Krapfeng. 18—?
Większe resztki odsyłam franco.

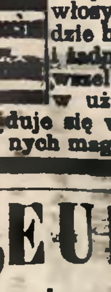


Fortepian
mało używany w dobrym stanie, jest tanio do **sprzedania.**
A. Orłowski.
we Lwowie, Rynek l. 36. II. piętro.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ciężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i E. Mendrochowitza i p. Goldbauma.

Nauki kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,
według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.
Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)
W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

„EUREKA"
niezawodny środek **na nagniotki i brodawki.**
Wyrób i skład u
Kazimierza Jonasza
1264 magistra farmacji 4—12
w SAMBORZE.
Cena flaszeczki wynosi 60 ct. w a.
„Tylko te flaszeczki zawierają prawdziwe „EUREKA", które na zewnętrznem opakowaniu zaopatrzone sąmo im podpisem."
Wielmożny Panie!
Cierpieliśmy przez długi czas na dotkliwe i bolesne nagniotki chociaż używaliśmy rozmaitych środków, nic nie skutkowało. Aż nareszcie dowiedzieliśmy się o Pańskim Eureka i po 10 dniach używania tegoż wyleczeni zostaliśmy.
Z poważaniem
Michał Jasiński,
Jan Jasłowiecki,
oficjaliści prywatni we Lwowie.



Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muskułów, reumatyzmowi w stawach i muskułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 638 4—10
Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.
Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera.
NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

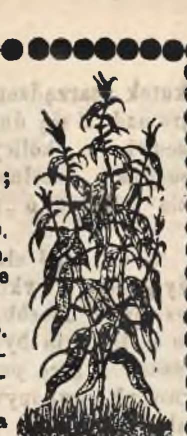
Kunz & Mössmer
we Wiedniu, I. Seilergasse 4.
polecają swój dobrze asortowany 996 1—4
skład płócien, bielizny stołowej i bielizny
Wyprawy ślubne
po różnych cenach w zapasie. Cenniki i wzory gratis i franco.

Najpłynniejsze (coulant) kupno i sprzedaż
wszelkich papierów wartościowych, losów, monet i waluty.
Najrzetelniejsze wykonanie wszystkich zleceń giełdowych, tudzież **najchętniejsze udzielanie wszelkich odnośnych informacyj** pod najściślejszą dyskrecją.
Papiery spekulacyjne zatrzymuję za najtańszem oprocentowaniem w depozycie i obliczam najumiarkowańszą prowizję. Pokrycie 25 sztuk akcji 500 do 700 złr., przy rentach tylko 300 złr. w gotówce lub papierach wartościowych.
ADOLF KRAMER,
Bank- und Wechslergeschäft,
we Wiedniu, Wipplingenstrasse 43, vis-a vis Giełdy.
Założony w roku 1867.

Rohiczańska woda kwaśna *w niż. Styrji.* Stacja kolei południowej Pöltschach.
Sławna szczawa zawierająca w sobie sole glauberskie, wilgotny i ciepły podalpejski klimat, woda kwaśna. kąpiele wody stalowej, zakład wodoleczniczy: Główne indukcje: choroby organów trawienia Pyszne wycieczki kursal, kapela kąpielowa, koncerty, tombola itp. Prospekty gratis. Zamówienia na wodę i mieszkania do dyrekcji. 958b 1—10

Ciągnienie już d. 14. kwietnia.
Węgierskie Promesy
całe 2 zł. 50 ct., połówki 1 zł. 50 ct. i stempel
Główna wygrana 100.000 zł.
Ciągnienie 16. kwietnia.
3procentowe
Promesy losów kredytow. ziemskich
tylko 1 zł. i stempel.
Główna wygrana 50000 złr.
Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR
we Wiedniu Wollzeile 10 i 15. 1040 1—4 **Ch. Cohn,** Wollzeile 10 i 15.

Powszechnie uwieńczone JANA HOFFA
narodowe środki leczniczo-pożywne, (wyroby słodowe), odznaczone 58-kroć przez lekarzów i królów, tudzież przez książąt i księżne, książęta udzielne i w 400 c. k. austr. i niemieckich garnizonowych szpitalach i w innych publicznych zakładach leczniczych wprowadzone, jako środki wzmacniające, praktykowane w narodzie od 30 lat. Tego dowodzą codziennie nadchodzące adresy dziękczynne.
Osiągnięte skutki lecznicze
na cierpiących na suchoty, powszechne osłabienie, na brak apetytu, kaszel, piersi, płuca za pomocą 58 kroć odznaczonych, w świecie uwieńczonych
Jana Hoffa „wyrobów słodowych"
a to: jedynie prawdziwego JANA HOFFA piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słod. cukierków piersiowych
Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych preparatów słodowych leczniczo-pożywnych, c. k. dostawcy nadwornego, pana
Jana Hoffa,
k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse, 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.
Chwalebne uznanie lecznicze od dostojnych osób.
Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem natychmiast w postaci zgniłej, kawą cuchnącej substancji, żadne lekarstwe niepomagało, a z szybkim biegiem wzmagające się osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, gdy w tem położeniu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga zawdzięczam tylko panu uratowanie życia mego.
Zawsze panu wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Nowej Igławie.
Przeciw memu ciężkiemu kaszlowi używałem nadaremnie różnych lekarstw; zacząłem brać pański ekstrakt słodowy, pańską czekoladę słodową i piersiowe cukierki słodowe. Nietylko pozbyłem się kaszlu, lecz odzyskałem moje siły mając 73 lat. Z radością polecam Jana Hoffa preparaty słodowe całemu światu.
PARYŻ, rue Geoffroy. Minister baron *Hugo Bülow.*
Chwalebne uznania lecznicze od dostojnych osób.
Jego Mość
król Danii, polecił przez swego adjutanta zawiadomić pana Jana Hoffa, że wysoce ceni wartość piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.— Królewskie oświadczenie brzmi jak następuje: „Z radością spostrzegłem skuteczność leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego u mnie i u wielu członków mego domu".
Cuda zdziałało tutaj piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. — Przyszlij mi pan znowu 58 flaszek piwa zdrowia i t. d.
Haseldorf pod Utensen 4. marca 1882.
Podkomorzy kawaler *Oppen-Schillden.*
Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3.82, 13 flaszek złr. 7.26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. złr. 1.60, III. złr. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat.) Cukierki słodowe: woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 złr., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct. 198 5—15
Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Babytrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* J. Michnik. *Budzanów:* Jasiński. *Czerniowce:* J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki, *Gródek* Lipfus, *Jarosław:* J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz:* J. Grossbard i apteki. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor:* K. Mareczek, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf. Jós. Ryńczyński. *Stanisławów:* Jan Masura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalmaz Jonasz. *Stryj:* D. S. Nussenblatt & Comp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; *Tarnopol:* wszys. apt.; *Tarnów:* W. Müldner; *Żurawno:* Tomaszewski apt.



MATICO GRIMAULT et Co.
Aptekarza w Paryżu.
Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczenin rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami.
1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co. w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.
2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika. 865 12—14



Pierwszy i największy zakład
nagrobków i grobowców
Sommer & Weniger we Wiedniu,
poleca się do ustawienia robót snycerskich i kamieniarskich, a to: do zupełnego wykończenia **grobowców** familijnych, **monumentów** itp. we wszystkich częściach austr. węg. monarchii. Wykonanie dokładne i piękne ceny najtańsze. 689 1—20

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
Jan Stikarofsky, **skład fabryczny w Bernie, założ. 1866.**
Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 złr. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.
Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1251 11—24

Bergera medyc. i hygien. mydła.
Bergera medyc. mydło maziowe
zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40% smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.
Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.
Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:
Bergera glicerynowe mydło maziowe
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.
Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:
Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych", i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.
Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc. i reumatyczn.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło fiołkowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 33 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena 40 ct.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyc. mydło na zęby
najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.
Z polecenia znakomitych klinników sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA.
Główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie (Szlązk austr.), dokąd należy adresować zamówienia i zapytania — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 903 2—6

„Proszki przeciw astmie" dr. LEFEBRRE.
Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych, (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych) pozwala **dr. Lefebrre,** twierdzić z przekonania „o wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków" przed wszystkimi innymi preparatami tego rodzaju. — Oddychanie dymu tych preparatów „uśmierza w jednej chwili spazmy, pochodzące z ciężkiego oddechu", sprawia, „że kryzysy astmatyczne coraz rzadziej" się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **dr. Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 18, we Lwowie: w aptekach pp. P. Mikolascha, J. Nahlika i K. Krzyżanowskiego. 24 1-20

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p.P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Rządca ekonomiczny
kawaler, mający tylko matkę przy sobie, ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju, z piętnastoletnią praktyką gospodarczą we wzorowych gospodarstwach, — między innemi uznanie od Jaśnie Wielmożnego Tadeusza Kownackiego, iż jest fachowo wykształconym rolnikiem i dobrym wykonawcą poleceń, poszukuje odpowiedniego zajęcia z dniem 1. lipca 1883.
Adres: W. Chyćko, rządca ekonomiczny w Dalniczu, poczta Kamionka Strumiłowa — polecony. 1315 1—4

Zmiana lokalu.
Biuro wyłącznie nauczycielskie Z. Krzyżanowskiej, **przeniesione na ul. Akademicką l. 16.** Poleca nauczycielki, guwernantki i bony. Nauczycielki z wyższem wykształceniem i wyższą muzyką znajdą natychmiast kilka posad. 837 1 8

Kretony,
perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting,**
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

Dla prowincji!
Ponieważ nie każdy, który coś z Wiednia potrzebuje, do Wiednia przybyć może aby to nabyć, załatwiam na lepiej i rychło wszystko i wysyłam najspieszniej a to: materje na suknie, bieliznę, towary modne i galanteryjne i przedmioty zbytkowe, dalej najpiękniejsze i najnowsze sprzęty domowe i pokojowe, maszyny, hafty złotem, jedwabiem, grawiatury, monogramy itp. niemniej wszelkiego rodzaju reparacje. Zamówienia listownie do
K. Geiringer, Mariahilf, Luftbadgasse 12 we WIEDNIU.
Na każde zapytanie przy dołączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź, udzielam rychłej odpowiedzi. 265 3—3

Linoleumowe kobierce korkowe,
najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 994 1—?
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Do najęcia
ul. Kazimierzowska, l. 37,
(wchód również uliczką w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej),
1 pokój z przedpok. od 1. maja.
Składy na towary, meble i t. d.
zaraz. 1307 1—3

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.
Aug. Tschinkel Synowie
ces. król. dostawcy nadworni
fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**
polecają swoje za wyborne uznane wyroby
kandyty,
kandyzowane owoce,
czekoladę, kakao z oleju oczyszczone, kompoty,
Proszek czekoladowy,
kawę figową.
SKŁAD we **Wiedniu:** Kärtnerstrasse 43., **8, Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 184. 911 7—?

KAWA
najwyborniejszych gatunków, czysta, silna, aromatyczna, niezabarwiona
nowego zbioru,
w balonach po 4½ kilo netto wagi. Wysyłki pocztą za pobraniem do wszystkich miejscow. Austro-Węgier.
1258 **Za kilo netto** 1—8
z opłatem cła i franco

Perłowa Ceylon najl. nieb.	zł.	1.98
Perłowa Manilla wyb. łag.	„	1.65
Ceylon prima nieb. zielona	„	1. 0
Mocca afrykańska doskon.	„	1.54
Mocca prawdz. arabska	„	1.84
Cuba, gr.-ziarn. ciemn.-ziel.	„	1.80
Menado, złota-żółta, najd.	„	1.60
Domingo, wybrana	„	1.40
Jawa wyśmienita zielona	„	1.36
Santos mocna, wyborna	„	1.30
Rio mocna i dobra	„	1.20
Jamaica smaczna	„	1.14

R. MAITI w Trjeście.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

WODA GORŻKA FRANCISZKA JÓZEFA
działa już w małych dawkach rozwalniająco.
Prof. Biesiadecki we Lwowie.
Nie sprawia żadnych uciążliwości
Prof. Bamberger we Wiedniu.
Jest skuteczniejsza od innych wód gorżkich
Prof. Leidesdorf we Wiedniu.
Należy wyraźnie żądać: FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORŻKIEJ.
Składy wszędzie. *Dyrekcja wysyłki w Budapeszcie.*

Poszukuję folwarku
do wydzierżawienia od 400 do 600 morgów na lat 9 do 12. Dom obszerny nie jest wymagany; — albo **kupna na własność** folwarku, do którego można przystąpić z 80.000 złr. gotówką, mając już cały inwentarz żywy i martwy z większej dzierżawy.
Kupno lub dzierżawa może być zaraz ukończone. Życzeniem jest, by folwark w zachodniej Galicji blisko kolei lub większego miasta był położony. P. T. Wnych interesowanych upraszam o podanie bliższych wiadomości na ręce pana J. BIRKLEGO we Lwowie, Biuro wywiadowcze, Lwów, Rynek, nr. 26, I p. 1282 1—8

Sadzonki chmielu
(rozsada) polecam w najtroskliwszym wyborze z najlepszego **położenia w mieście Saaz.** — Wysyłka w kwietniu. Broszury o uprawie gratis. Sprzedaż obcego chmielu na tutejszym targu przyjmuję i załatwiam za zwykłą prowizją. 919 1—10
Jacob Heller,
Hopfen-Commissionsgeschäft w Saaz, (Czechy)

Dwa bilardy
z c. k. nadwornej fabryki wiedeńskiej z przyborami są zaraz do nabycia pod warunkami nader przystępnemi.
Jan Andreaszek,
Lwów, ul. Garncarska l. 26.

Wina węgierskie.
Gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam: w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 908 22—30

	po złr. ct
Auslese, czerwone nat. słodkie	4.—
Czerwone lub białe wina, Austich	2.80
„ „ „ „ deser.	2.20
Wino stołowe	1.80
Śliwowicę (wystałą)	3.50

Ed. Rittinger,
właściciel winnic,
Werschetz Południowe Węgry.

Karol Bałłaban
we Lwowie,
ul. Halicka, pod „Złotym Kogutem",
poleca
chińsko-rosyjskie herbaty.
Sezon 1883.

½ kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.20
½ „ Familijnej	„	3.20
½ „ Melange de Moskau	„	4.20
½ „ Imperial	„	5.20
½ „ Wysiewek najlepszych herbat własnych	„	1.70

Herbaty wymienione odszczególniają się aromatyczną wonią, naciągają ciemno i są w smaku bardzo przyjemne.
Łaskawe zamówienia załatwiam bezzwłocznie. 1305 1 ?

Owczarnia zarodowa w Pstrągowej, Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje
barany
czystej krwi Negretti po cenie od ct. 30 do 150 złr.
606 1-26 *Zarząd dóbr Pstrągowa.*

Nr. 262.
Ogłoszenie.
Wydział powiatowy Jaworowski poszukuje na pewien czas **kierownika technicznego** dla prowadzenia budowy drogi z Jaworowa do Sądowej Wiszni zaraz rozpocząć się mającej. — Bliższe warunki ustnie lub pisemnie zasięgnąć można każdego czasu w kancelarji Wydziału powiatowego w Jaworowie.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1368 7—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."